

wypis nie robiona

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



AK  
RADOM - KIELCE  
ul. KIELCE  
oddz. IV

25-514 Kielce

foto reprod. YM  
ppr. SOWIAR MARIA  
ps. "OLGA" "JOANNA"  
zam. CHODNIKIEWICZ 1947  
1939-1945

3275/WSK  
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SOWIAR MARIA

3275/WSK

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 2, s. 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 8, s. 3

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓ k. 31, s. 1-34

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):** —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓ k. 1, s. 1-2

**IV. Korespondencja** ✓ k. 4, s. 4

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

**VI. Fotografie** ✓

I/1. RELACJA WŁASCIWA

- Relacja własna, mps Longo, k. 2, s. 1-2



-----    ż y c i o r y s    -----

Urodziłam się 08.08.1918 r. w Kielcach w rodzinie rzemieśniczej. Moi rodzice: Władysław Sowier, matka Katarzyna ze Skrzypków.

Uczęszczałam do szkoły podstawowej im. M. Konopnickiej, potem do Liceum im. bł. Kingi w Kielcach. Po uzyskaniu matury w 1937 r. - podjęłam naukę w Państwowym Pedagogium w Kielcach na kierunku język polski, historia. W 1939 r. uzyskałam dyplom na nauczyciela. Od 1.07.1939 r. byłam zatrudniona jako kierownik internatu żeńskiego Państw. Gimn. im. bł. Kingi w Kielcach. Od października 1939 r. uczyłam języka francuskiego na tajnych kompletach nauczania zorganizowanych przez dyr. Marię Opielińską. Oficjalnie pracowałam jako pomoc pielęgniarska w Szpitalu Dziecięcym w Kielcach a potem jako laborantka na bakteriologii w Państwowym Zakładzie Higieny. Aktywnie działałam w Zw. Harc. Polskiego. Odbyłam szkolenie w ramach wojennego pogotowia harcerek 8-/1939 r/. Od 1 września 1939 r. wraz z Zofią Dziewięcką zostałyśmy skierowane przez Komendę Chorągwi ZHP od pomocy Obrony PPlot. na terenie Magistratu Kieleckiego, następnie do pomocy w szpitalu miejskim w Kielcach - pomocy rannym jeńcom polskim, żołnierzom z frontu.

W październiku 1939 r. zostałam zaprzysiężona i skierowana do pracy w powstającej na terenie Kielc tajnej wojskowej organizacji Służba Zwycięstwu Polski. W obecności Komendantki dh. Antoniny Gębicowej składałam przysięgę wraz z dh. Janiną Siudą wobec ppłk. Fałk-Limanowskiego. Następnie wraz z dh. Marią Sabat zostałam przekazana do pracy w Komendzie Wywiadu AK - pod dowództwo kpt. Zygmunta Szewczyka ps. "Bartek". Działałam na terenie Kielc a potem z polecenia organizacji wyjechałam w styczniu 1942 r. do Radomia. Oficjalnie pracowałam tu w Izbie Rolniczej jako instruktor hodowli drobiu, co ułatwiało mi poruszanie się w terenie i działalność wywiadowczą. W listopadzie 1942 r. zostałam aresztowana przez Gestapo w Radomiu. Po 3 miesiącach śledztwa wywieziono mnie do Obozu Koncentracyjnego Oświęcim. /50 osób z naszej sprawy powieszono w Radomiu i w Rożkach. W obozie <sup>Com. 2. 1. 1945</sup> miałałam zakaz korespondencji i otrzymywania paczek. Byłam też przesłuchiwana tu na Politische Abteilung, gdzie oznajmiono mi, że przybyłam tu z wyrokiem śmierci. W obozie przebywałam do 17 stycznia 1945 r. W czasie pieszego marszu więźniarek znanego jako "marsz śmierci" - kiedy miano nas wywieźć do Bzeszy - uciekłam w drodze a koło Wodzisławia Śląskiego. Na terenie Śląska byli jeszcze Niemcy, trwały walki frontowe. Ukrywałam się w Rychwałdku k/Żywca do 10 lutego. Przesłuchujący mnie oficer NKWD /od Żywca zbliżyły się wojska radziecki/ - sądził, że mój tatuaż na ręce /nr. obozowy 35146/ świadczy, iż jestem szpiegiem SS - na tyłach wojsk. Zostałam aresztowana w domu pp. Gęgów. Gęgowie pomogli mi uciec i dostarczyli "lewe" dokumenty na nazwisko -ko Anna Pyclik i dali kontakt organizacyjny /AK/ do zawiadowcy stacji w Suchej

d.c.życiorysu

Z transportu oświęcimskiego uciekałam wraz z Wandą Kasperek-Zgutko i z Seweryną Szmaglewską, która naszą ucieczkę z "marszu śmierci" opisała w książce p.t. "Zapowiada się piękny dzień". ✓

Z Suchej Bezkidzkiej przez Kalwarię Zebrzydowską dotarłam do Krakowa. I tym razem na kontakt organizacyjny do płk. Ciesielskiego. W Krakowie dostałam nowy "lewy" dowód osobisty. Byłam teraz Maria Bartkowiak i "po powstaniu warszawskim" /taka miała być nowa wersja mojej tożsamości/. Znalazłam się w Krakowie.

15 lutego 1945r. dotarłam do Kielc. Moi rodzice zginęli w dniu wyzwolenia Kielc. Moja siostra miała 16 lat a mój brat -14.

Podjęłam pracę zawodową w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim jako sekretarz administracyjny. Jednocześnie byłam kierownikiem szkolenia w Kieleckiej Chorągwi ZHP a potem Komendantem Chorągwi -po połączeniu harcerstwa żeńskiego i męskiego. Od 1945r. byłam jednym z organizatorów Zw. b. Więźniów polit. Hitler. Obozów Koncentracyjnych, vice-prezesem zarządu okręgu kielc. i członkiem Rady Naczelnej tej organizacji. Byłam też członkiem-radnym Wojew. Rady Narodowej w Kielcach. W 1947r. wyszłam za Witolda Chodnikiewicza. Mąż był ekonomistą-pracownikiem Ubezpieczalni Społ. a potem z-cą kier. wydziału Zdrowie Woj. Rady Narodowej/Urzędu Woj./ Wychowałam 3 dzieci.

Od 1962r. pracowałam jako wychowawca, a potem jako z-ca dyr. Państwowego Domu Dziecka w Kielcach. Pełniłam też funkcję z-cy prezesa Zw. Nauczycielstwa Pol.

W 1978r. przeszłam na emeryturę.

Za działalność w ruchu oporu nadała mi Rada Państwa /zweryfikowała/- *Zas. nr DK 885/F/H dn. 20.06.1981r.* Krzyż ~~Walecznych~~ <sup>Virtuti Militariae</sup> Krzyż Partyzancki. Niezweryfikowany mam też Krzyż ~~Walecznych~~ <sup>Virtuti Militariae</sup>

Za całokształt pracy w Oświacie nadano mi Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Wojewódzka Rada Narodowa uznała mnie jako osobę zasłużoną dla województwa Kieleckiego a Komenda Główna ZHP nadała mi Krzyż za zasługi dla ZHP z rozetą i mieczami.

Po przejściu na emeryturę społecznie pracuję w środowisku b. więźniów polit. hitler. obozów koncentr. współdziałając z niemieckim Stowarzyszeniem Maximilian-Kolbe-Werk, Freiburg. W miarę możliwości pomagam córkom w wychowaniu moich 7 wnucząt. W 1989r Rada do sprawy "Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata" przy Instytucie Pamięci "Yad Vashem" w Jerozolimie przyznała mi medal "Sprawiedliwy wśród narodów świata"

*Maria Chodnikiewicz*

I/2. DOKUMENTY (sensu stricto) DOTYCZĄCE OSOBY RELATORA

- Obwiadczenie świadka, Warszawa 25 III 1966, mps (ksero), k.1, s.1
- Obwiadczenie świadka, Warszawa 30 I 1972, mps (odpis), k.1, s.2
- Zaświadczenie [nr DK-8854/WJ] o odnowieniu Krzyżem Walecznych, Warszawa 20.06.1972, ksero, k.1, s.3-4
- Protokół przesłuchania świadka - Kom. Bad. zbrodni Hitlerowskich w Kielcach - październik 1973. Msp. ksero. K-5, s.5-9.



Warszawa dnia 25 marca 1966 r.

O d p i s

Ppłk rez. Zygmunt Szewczyk  
były szef II Oddziału Komendy Okręgu  
Kielce- Radom  
Warszawa ul. Nowosiejka- 22 m.54

Nr.leg ZBOWID 277066

O S W I A D C Z E N I E

Niniejszym oświadczam, że znana mi jest dobrze ob. Maria Sowiarska-Chodnikiewicz pseud. Olga a następnie Joanna ur. w Kielcach 8.VIII.1918r. gdyż byłem jej bezpośrednim przełożonym w pracy konspiracyjnej. Wmieniona skierowana została już w grudniu 1939 r. do pracy konspiracyjnej w ZWZ przez Związek Harcerstwa Polskiego. Przez cały czas pracy konspiracyjnej aż do momentu aresztowania współpracowała bezpośrednio ze mną w Kielcach pod pseud. Olga a następnie w Radomiu pod pseud. Joanna. Zasługuje na specjalne wyróżnienie jej ofiarności, odwagi i bohaterstwa w pracy konspiracyjnej. Prowadziła sekretariat II Oddziału, spełniała funkcję łączniczki i kuryera we wszystkich przypadkach, gdy trzeba było wykazać odwagę, refleks i siłę charakteru. Wielokrotnie osobiście przewoziła broń z Kielc do Radomia i granaty ze Skarżyska, odbierała i przynosiła pistolety z radomskiej wytwórni broni. Nawiazywała i utrzymywała łączność z placówkami wywiadu. Aresztowana w listopadzie 1942 r. wykazała bohaterską postawę mimo bicia i tortur w śledztwie w gestapo nie zdradziła nikogo. W bardzo ciężkim stanie wywieziono ją z radomskiego gestapo po czteromiesięcznym śledztwie w lutym 1943r. do ~~xxx~~ obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tam również była z polecenia szefa gestapo Fuchsa z Radomia badana, przede wszystkim chodziło im o kontakt do Sztabu II Oddziału przy Komendzie Okręgu Kielce-Radom. Z uporem oprawcy hitlerowscy dopytywali się o szefa II Oddziału pseud. Bartek i choć była bita w nieludzki sposób, bo ciało jej było granatowe /wiadomości z gestapo/ nie zdradziła absolutnie nikogo. Nie pomogły groźby śmiercią. Olga i Joanna była zappatrzona w dwie trucizny, lecz siła woli i niebywała wytrzymałość sprawiły, że przetrzymała krytyczne okresy w sposób bohaterski. Przy konfrontacji z członkiem egzekutywy pseud. Bill i jego żoną wykazała dużą inteligencję i stałość w zeznaniach. Bill- mążczyzna załamał się i błagał Olę by mówiła o siatce wywiadu okręgu. Był bowiem poinformowany, że tylko ona dobrze zna system pracy wywiadu i utrzymywała wszechstronne kontakty z dowództwem. Tak oczywiście było. Olga dotrzymała przysięgi a wywiad okręgu kieleckiego mając źródłowe wiadomości o jej pięknej postawie w śledztwie, pracował bez zakłóceń.-

Powyższe oświadczenie składam z pełną odpowiedzialnością za zgodność z prawdą.

Zygmunt Szewczyk  
ppłk. rez.

za zgodność  
podpis nieczytelny

pieczęć trójkątna z napisem; Związek Bojowników o wolność i demokrację Zarząd Oddziału Warszawa-Mokotów

29.IV.1966

Za zgodność odpisu z oryginałem:



Warszawa dnia 25 marca 1966

Wzrost: 1,70 m, ciężar ciała: 70 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, zdrowy, bez wad. Wzrost: 1,70 m, ciężar ciała: 70 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, zdrowy, bez wad.

02.V.I.A.D.C.E.R.I.S

nr. 123456789

Wzrost: 1,70 m, ciężar ciała: 70 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, zdrowy, bez wad. Wzrost: 1,70 m, ciężar ciała: 70 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, zdrowy, bez wad. Wzrost: 1,70 m, ciężar ciała: 70 kg, ciemne włosy, ciemne oczy, zdrowy, bez wad.



Warszawa, dnia 25 marca 1966

Proszę o wydanie opinii i zgodę na podjęcie działań w sprawie...

Ld2 3482 WSK02





test  
o. g. p. m. a. l.  
zw. 7. a. b.

12/2

O d p i s

Szewczyk Zygmunt ps. "Bartek" Warszawa, Nowosielecka 22 m. 54  
/Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie/

Warszawa dnia 30.I.1972 r.  
/miejsce/

dotyczy odznaczenia

Oświadczenie świadka

Ja jako uczestnik wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od-do: S.Z.P.-ZWZ-AK b. szef II Oddziału Sztabu Komendy Okręgu Kielce-Radom.

Świadomy odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów - legitymujący się dowodem osobistym: S. 7. 2581978 wydany w dniu 5.XI.1963 r. przez M.O. Warszawa

o ś w i a d c z a m że Ob. M a r i a Ch o d n i k i e w i c z z d. Sowi córka Władysława urodz. dnia 8.IV.1918 r. w Kielcach jest mi znana osobiście jako uczestniczka/wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności w których świadek zetknął się z otrzymanym oświadczeniem i czasokres od-do/: grudnia 1939 r. w SZP-ZWZ i AK do dnia 18.XI.1942 r. w tym dniu aresztowana i do 1945 r. więźniarka w Oświęcimiu.

Podległa mi jako szefowi II Oddziału Sztabu Komendy Okręgu Kielce-Radom.

Wyżej wymieniona posiadała pseudonim "O L G A" J O J A N N A" i pełniła funkcję - brała udział / w tej części opisuje się przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udziały w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu, itp. wszelkie zmiany i czasokres od-do/:

W m-cu X. 1944 r. zgłosiła do Okręgu wniosek na Krzyż Walecznych.

"Olga - Joanna" po akcji zbrojnej w dniu 29.I.1944 r. otrzymała odekretowanie rozkazu zostania z kilkoma łączniczkami na polu walki z Gestapo z zadaniem: Ostrzec ludzi przed groźącym im aresztowaniem, przetransportować broń i amunicję w bezpieczne miejsce, zlikwidować zagrożone okrężki kontaktowe, przeszerwać produkcję "Vielbrod" krótka w naszej komorce w fabryce broni w Radomiu oraz utrzymać kontakt z rannymi w walce z Niemcami - w Rozłkach. Zadania te "Olga" wykonała znakomicie w czasie wzmożonego terroru radomskiego Gestapo. W tym czasie powieszono natępnie Radomia 50 osób /fabryka broni w Radomiu.

W dniu 18 listopada 1942 r. "Olga" "Joanna" została aresztowana. W 3-ech miesięcznym śledztwie nie zdradziła nikogo. Wytrzymała okrutne męczarnie. W stanie ciężkim przewieziona została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w lutym 1943 r.

Za tę postawę została przedstawiona do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Orderu "Virtuti Militari" w m-cu listopadzie 1944 r.

O nadaniu Krzyża Walecznych powiadomiłem "Olge" "Joannę" po jej powrocie z Oświęcimia. Numeru rozkazu nie pamiętam - było to w grud. 1944 r.

W następnym rozkazie przyznano jej Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari, lecz ani daty ani Nr. rozkazu nie pamiętam. -

pieczęć trójkątna z napisem:

Zw. Boj o Woln. i Dem.  
Zarząd Oddz. Warszawa-Mokotów

Zygmunt Szewczyk ps. "Bartek"  
ppłk rez.

b. Szef II Oddz. Komendy Okręgu AK <sup>K</sup> Kielce-Radom

sekretarz podpis nieczytelny

Warszawa Styczeń 1972 r.



W-ko Prezes

Józef Psobut

12/3

  
MINISTERSTWO  
OBRONY NARODOWEJ  
DEPARTAMENT KADR



ZAŚWIADCZENIE  
o odznaczeniu

FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Dz. III, zał. 63, Wojsko, Druk w Łodzi, zam. 822  
z 17.02.03. CW-4620

Ld2. 3482 WSK02.

zał. nr. 9.

12/4



ZASWIADCZENIE  
 DK-8857/W  
 20.06. 1972

Żaświadcza się, że  
 Obywatel  
**CHODNIKIEWICZ Maria**  
rodz. Władysław  
**c. Władysław**  
(imię ojca)  
 za udział  
 w walkach z hitlerowskim okupantem  
 w latach 1939-1945  
 został przez komendę wojenną  
 odznaczony  
**KRZYŻEM WALECZNYCH**



*Michał...*

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

13 października 1973 r.  
Sędzia A. Jankowski delegowany  
Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
Kielcach

Opiera się na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.  
Protokolanta M. Kosakowskiej

Przesłuchany niżej wymieniony w charakterze świadka.

Świadek uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza właściwym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

*Michał K...*  
(podpis świadka)

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: Maria Chodnikiewicz zd. Sowiara  
Imię rodziców: Władysław i Katarzyna zd. Skrzypek  
Miejsce urodzenia: 8. VIII. 1918 r. Kielce  
Miejsce zamieszkania: Kielce, ul. Silniczna 15  
Wykształcenie: nauczycielka  
Czy była karana: nie karana  
Czy była oskarżona za fałszywe zeznania: obcy

W dniu 19 września 1942 roku w Radomiu i 12 lutego 1943 r. wysłana transportem kolejowym do obozu koncentracyjnego Oświęcim, gdzie przebywałam do dnia 17 stycznia 1945 roku. W obozie zakwaterowana byłam kolejno na kilku blokach, z których nie pamiętam. Najpierw byłam na bloku 13, później między innymi na bloku 7, gdzie przebywały Francuzki. Trzykrotnie przebywałam w szpitalu obozowym, gdyż chorowałam na tyfus, zapalenie płuc oraz

po raz trzeci na nierozpoznana gorączkę. Po raz pierwszy w szpitalu obozowym byłam wiosną 1943 roku. Następnym pobytów nie przypominam sobie, tzn nie pamiętam, kiedy one miały miejsce.

Pracowałam kolejno w różnych komandach. Najpierw przy szlamostawów, potem przy niwelowaniu i uprzątnięciu wysiedlonego terenu obozu, przy zbieraniu lebiody i innych chwastów do gotowania w kuchni obozowej, w tzw. effektenkammer tj. przy sortowaniu odzieży zagarniętych ofiar, w magazynie chleba i w magazynie sprzętu i odzieży. W czasie pobytu w obozie widziałam wiele trupów i znane mi jest wiele przypadków różnorodnego uśmiercania ludzi. Kilka wypadków przypominam sobie dokładnie. W czasie mojego pierwszego pobytu w szpitalu, wiosną 1943 roku przybył transport więźniarek z Witebska. Wiem to stąd, że w szpitalu na jednej przyczepie ze mną umieszczono chorą więźniarkę z tego transportu. Opowiadała, że przy przyjęciu transportu do obozu odebrano jej roczne dziecko. Nie wiedziałam jak się ona nazywa, gdyż leżała w szpitalu krótko, nie wytrzymała i popełniła nocą samobójstwo na naelektryfikowanych drutach. W tym mniej więcej czasie przyniesiono na rewir więźniarkę pochodzącą, jak sądzę, z tego transportu. Więźniarka ta urodziła dziecko. Poród odebrała jedna z funkcyjnych więźniarek, asystowała przy nim nieznanymi mi SS-manom w mundurach, którzy przyszedli wraz z innymi więźniarkami niosącymi tą rodziczką. Zaraz po urodzeniu dziecka, jeden z tych SS-manów wziął noworodka za nóżki i na oczach matki i nasztych utopił go wsadzając mu główkę do wiadra z pomyjami. Nie wiem, czy tego SS-mana. Nie wiem co się stało z matką tego dziecka.

Dwa inne wypadki zabójstw widziałam w czasie mojego pobytu w szpitalu 7. Przy szlamowaniu stawów jedna z więźniarek, Francuzka żyła, zwróciła uwagę swoim zachowaniem. Z opowiadania tej więźniarki dowiedziałam się, że poprzedniego dnia zmarła jej córka, co spowodowało u niej wstrząs psychiczny uwidaczniający się między innymi w podnieceniu. Pilnujący nas SS-man kazał tej więźniarce oddalić się od naszej przyczepki i przynieść łopatę. Gdy odeszła, strzelił do niej z tyłu i zabił ją. Nazwiska i imienia jej nie znałam, ani nie wiedziałam skąd pochodziła.

Protokół niniejszy odczytano:

*M. Kłodnicka*  
(podpis świadka)  
*M. Kłodnicka*  
(podpis protokolanta)

(podpis)  
sędziego  
prokuratora

\*) niepotrzebne skreślić

Do zeznań świadka Marii Chodnikiewicz z dnia 2 października 1973 r.

Nie znałam również nazwiska jej zabójcy. Zwłoki musiałyśmy przynieść do obozu.

Innym razem, w tym samym bloku, w czasie apelu porannego zauważono brak dwóch więźniarek. SS-mani wpuścili do bloku psy, które wywęszyły i wywlokły brakujące więźniarki. Były to Francuzki - matka i córka. Starsza nie broniła się wcale i nie dawała znaków życia. Być może już wówczas nie żyła. Młodszą na oczach nas wszystkich zagryzły psy. Nie wiem jak się te Francuzki nazywały i skąd pochodziły i którzy SS-mani byli obecni przy tym zdarzeniu.

Nadmieniam, że bardzo często przy powrocie z pracy do obozu trzeba było nieść trupy więźniarek. Na trupach były rany, co wskazywało, że były one zabite, ale okoliczności ich śmierci albo nie znałam, albo obecnie już nie pamiętam. Widziałam, że i inne grupy niosły zwłoki więźniów i chyba nie było dnia, żeby nie przynoszono trupów więźniów z pracy do obozu.

Przy wejściu do obozu, SS-mani przeliczali powracających więźniów i zwracali uwagę, czy wszyscy są w stanie iść o własnych siłach. Słaniających się, prowadzonych przez towarzyszy, wyciągano z szeregu i odsyłano na blok 25 tj. blok śmierci. Przypominam sobie, że kiedyś wyciągnięto w ten sposób z naszej grupy pewną więźniarkę Czeszkę. O ile pamiętam nazywała się ona Bożena Sztencowa. Pamiętam na pewno, że pochodziła z Pragi, że była nauczycielką i że była wysoka. Była starsza ode mnie, mogła mieć wówczas 30-40 lat. Zdarzenie to utkwilo mi w pamięci między innymi dlatego, że sama byłam wówczas osłabiona, koleżanki prowadziły mnie pod rękę i bałam się, że i mnie wyciągną wtedy na blok śmierci. SS-manów, którzy przeprowadzali na bramie selekcje nie znałam.

Innym razem widziałam selekcję w czasie apelu na sąsiednim bloku. Przebywały tam Żydówki. Widziałam, że SS-mani wybierali młode dziewczyny.

W czasie mego pobytu w szpitalu obozowym widywałam selekcje przeprowadzane wśród chorych i sama byłam takiej selekcji poddana. Selekcja polegała na tym, że lekarz obozowy i jakiś SS-

I/2/8 (465)

Do zeznań świadka Marii Chodnikiewicz z dnia 2 października 1970

więźniarkom, których numery wyczytała uprzednio blokowa, kazali przechodzić po murku biegnącym wzdłuż wewnętrznej ściany baraku. Kto przeszedł o własnych siłach, ten był wypisany z rewiru do pracy. Tak stało się ze mną. Kto spadł, zabrany został na blok śmierci. Większość poddanych próbie spadła. W ten sposób zabrano na blok śmierci kilkanaście więźniarek.

Latem 1943 roku pracowałam przy sortowaniu odzieży i innych rzeczy odbieranych więźniom, skierowanym wprost z transportu do komór gazowych. Więźniowie mężczyźni przyciągali te rzeczy w workach.

Latem 1944 r., gdy pracowałam w magazynie mieszkałam w bloku położonym niedaleko rampy. Przychodziło wtedy bardzo wiele transportów i po przybyciu transportu zapędzano nas do bloku. Z bloku można było widzieć co się dzieje na rampie. Widziałam wówczas, przeprowadzane tam selekcje, oddzielanie mężczyzn, kobiet i dzieci, a niektóre transporty w całości kierowane były do komór gazowych. Kominy krematoriów dymiły wówczas naintensywniej, od komór gazowych i krematoriów dochodziły krzyki, a niekiedy strzały.

Mówiono, że przy tych selekcjach i kierowaniu transportów do gazu działał SS-man nazwiskiem Perschel. Perschla znałam z widzenia, utykał na nogę, którą podobno złamał goniąc uciekającego więźnia. Pamiętam też nazwisko Tauber, który przyjmował apele. Nie wykluczam, że to on był obecny przy zagryzieniu dwóch Francuzek przez psy. Pamiętam też komendantkę obozu nazwiskiem Mandel. Była to przystojna, wysoka blondynka. Wszystkie chowałyśmy się przed nią, gdy szła przez obóz, gdyż każdą napotkaną więźniarkę biła szpicrutą. Pamiętam też strażniczkę Haase, którą widywałam często przy apelach, a także przy powrocie z pracy przez bramę. Teraz przypominam sobie, że brała ona nieraz udział w selekcjach na bramie. Wyróżniała się ona gorliwością, często biła więźniarkę rewidowała w poszukiwaniu ukrytej żywności i innych rzeczy.

Jesienią 1944 roku, gdy wychodziłyśmy sprzętać męski obóz

*Handwritten signatures and marks at the bottom of the page.*

Do zeznań świadka Marii Chodnikiewicz z dnia 2 października 197:

już po wywiezieniu więźniów, Haase pobiła mnie za to, że odrastające włosy wymknęły mi się spod chustki.

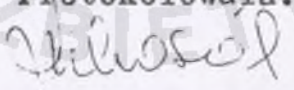
Dnia 17 stycznia 1945 roku wyprowadzano nas z obozu i po prowadzono pieszo w stronę Pszczyny. Po drodze widziałam wiele zwłok zastrzelonych więźniarek. SS-mani z psami jechali na rowkach. Ze mną szła więźniarka Niemka, a raczej Żydówka niemiecka. Nie znałam jej nazwiska, jej mąż był producentem kapeluszy. W tym momencie w czasie marszu schyliła się, aby poprawić sobie łódź, który ją uwierał. Zatrzymałam się przy niej i chciałam jej podać jakąś szmatę na onucę. Konwojujący nas SS-man pchnął mnie kolbą do przodu, a tą niemiecką Żydówkę zastrzelił. SS-mana tego przeto nie widziałam i nie wiem jak się nazywał. Strzały słyszałam i przed sobą i za sobą. 18 stycznia 1945 roku pomiędzy Pszczyną a Pawłowicami udało mi się uciec wraz z Seweryną Szmaglewską Wandą Skasperek. W Oświęcimiu miałam numer 35146.

Na tym protokół zakończono, po odczytaniu podpisano.-

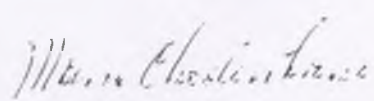
Przesłuchał:



Protokolowała:



Zeznała:





## II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJE

- M. Chodnikiewicz, Kobiety Kielc i powiatu kieleckiego w walce z okupantem hitlerowskim, mps (kopia), k. 2, s. 1-8
- Krystyna Karcewska, Kobiety w konspiracji lat II wojny światowej powiatu: ~~Kielce~~ i Jędrzeja, mps (kopia), k. 14, s. 9-22
- J. Dec i S. Gienowska, Obwód kielecki krypt. „FLO”, Kielce 17 X 1971, mps (kopia), k. 5, s. 23-27
- B. Kotodziejczyk, Szkolenie sanitarnie harcerskie w okupowanym Kielcu [w:] „Przegląd Lekarski” 1985 42 nr 1, oryg., k. 4, s. 28-34



KOBIECY KIELC I POWIATU KIELECKIEGO  
W WALCE Z OKUPANTEM HITLEROWSKIM

/ w uzupełnieniu referatu dr B. Hillebranda  
pt "walka z hitlerowskim okupantem  
na terenie Kielc i powiatu kieleckiego  
w latach 1939 - 1945 /

Z względu na specyfikę kieleckiego środowiska koniecznym jest przedstawienie udziału kobiet w walce z okupantem, z punktu widzenia uczestniczek tych wydarzeń. Chodzi przecież o odtworzenie wycinka historii naszego miasta <sup>i powiatu</sup> w latach okupacji.

W końcu sierpnia 1939 r. ~~kielcy~~ <sup>w miasteczku</sup> wezwano do wojska mężczyzn ~~kielcy~~ <sup>w miasteczku</sup> ~~opócz wojska~~ ~~niektórzy~~ ~~na~~ ~~całym~~ ~~kraju~~ ~~wzawiano~~ ~~w~~ ~~spele~~ ~~-~~ ~~czestwcy~~ ~~usilnie~~, ~~że~~ ~~jesteśmy~~ ~~silni~~, ~~zwarci~~ ~~i~~ ~~gotowi~~. Ludność naszego miasta w pełnym napięciu i zaskoczeniu obserwowała przebieg wydarzeń. Pierwsze dni września wstrząsnęły miastem. Bomby które spadły na dworzec, warkot niemieckich samolotów, wycofujące się oddziały naszego wojska, a przede wszystkim fale cywilnej ludności, przemieszczające się ulicami miasta, kierujący się na wschód uciekinierzy, wśród których widać było szpiechy i dywersanci niemieccy, wszystko to wywoływało narastającą panikę i trudno było utrzymać kąd w tej sytuacji.

Od pierwszych dni września na terenie miasta zorganizowana była kobieca służba przysposobienia wojskowego Kobiet do Obrony Kraju oraz Harcerska Służba Polsce. Do zadań tych grup kobiecych należało utrzymanie łączności, służba sanitarna + szczególnie pomoc rannym. Pamiętajmy, że wraz z Zofią Dziewiecką otrzymaliśmy skierowanie do obsługi telefonów w Komendzie Obrony p-w lotniczej miasta. Służbę tę pełniłyśmy do 5.IX. do wkroczenia Niemców <sup>do Kielc</sup>. Zofia Dziewiecka po odbytej służbie udała się do domu. Tu przy ulicy Klonowej 2 zawiadomiono ją, że w ogrodzie jest ranny polski oficer. Udała się tam z apteczką podręczną, jakie stałe w tych dniach nosiłyśmy przy sobie. W czasie opatrywania rannego, została zastrzelona przez żołnierza niemieckiego z niewielkiej odległości. W związku z naszą służbą pozostawałyśmy w gmachu magistratu, pomagając przy ewakuacji i zabezpieczaliśmy wywożone przez władze miejskie dokumenty. Przeżyliśmy wkroczenie Niemców jako straszną tragedię. Patrzyliśmy jak z karabinami gotowymi do strzału szli <sup>ulicami</sup> wzdłuż naszego miasta.

207, 105

KOMUNIKATY I KONTAKTY WYKONANE  
W LATACH 1939 - 1945

W ramach Komisji do spraw  
Kontaktów i Wykonania  
w latach 1939 - 1945

W związku z wyjątkowo trudnymi warunkami  
organizacyjnymi, w których musieliśmy działać  
w tym czasie, nie udało nam się wykonać  
całkowicie planu, który sobie wyznaczaliśmy.  
W szczególności, nie udało nam się  
zrealizować planu, który sobie wyznaczaliśmy  
w zakresie kontaktów i wykonania.  
W tym celu, w ramach Komisji do spraw  
Kontaktów i Wykonania, w latach 1939 - 1945,  
zostali powołani do życia następujący  
działalności, które miały na celu  
zrealizowanie planu, który sobie wyznaczaliśmy.  
W tym celu, w ramach Komisji do spraw  
Kontaktów i Wykonania, w latach 1939 - 1945,  
zostali powołani do życia następujący  
działalności, które miały na celu  
zrealizowanie planu, który sobie wyznaczaliśmy.



Ld2. 3482 WSK 02

Obserwowałam okropną scenę <sup>tu</sup> gdy z okien mojego mieszkania, przy ulicy Gwardii Ludowej 51, /dawnej ul. Poniatowskiego/ Harcerki przejęły natychmiast funkcję listonoszy, doręczając w tych dniach wiele listów od żołnierzy do rodzin oraz od ~~ludzi~~ cywilnych, przechodzących przez nasze miasto. Pamiętam, jak brnąłam z listami przez błotniste wtedy osiedle robotnicze Skrzetle czy Piaski. Potem dzień za dniem szły transporty polskich rodzin wysiedlonych z Poznańskiego, <sup>z pomostu</sup> szukaliśmy dla nich kwater, które ofiarni mieszkańcy Kielc zgłaszali do Polskiego Czerwonego Krzyża, ścieśniając własne mieszkania i dzieląc się z wysiedlonymi czym mogli. Pomagaliśmy w aklimatyzacji tym wyrzuconym z własnych domów, udzielając pomocy i informacji.

Ojciec mój był sanitariuszem wojskowym w czasie I wojny światowej. Natychmiast zgłosił się do pracy w szpitalu miejskim, dokąd przynoszono rannych w czasie bombardowania i walk. Pielęgniarki i młodzi lekarze poszli z wojskiem na front, trzeba więc było pomóc w pracy szpitalowi. Miejski szpital św. Aleksandra wraz z rannymi i chorymi został wyrzucony do gmachu seminarium duchowego, przy ul. Bandurskiego /obecnie ~~zwierozewskiego~~/. Na parterze został zorganizowany oddział chirurgiczny na około 150 ludzi, Ordynatorem oddziału został dr. <sup>z farmacji</sup> Zakrzewski ~~z siostrą~~ z siostrą z sali operacyjnej Marią Klamżyńską. Siostrą oddziałową została doktorowa Stefania Gierowska, mając do pomocy kobiety z PWK oraz harcerki. Na pierwszym i drugim piętrze, zostali umieszczeni ranni żołnierze i oficerowie polscy - wśród chorych szerzyła się czerwonka. Warty niemieckie pilnowały wewnątrz gmachu I i II piętra, przed gmachem seminarium był wystawiony posterunek wojskowy. <sup>W</sup> Mimo to udało się wyciągnąć <sup>kobiet</sup> pielęgniarkom wielu jeńców, którzy w przebraniu uciekli ze szpitala.

Wkrótce też rozpoczęły się prace organizacji konspiracyjnej. Organizatorami tej walki wśród kobiet stały się znów ZHP i PWK. Owcześnie komendantka chorągwi harcerskiej Antonina Gębicowa i p. Stefania Gierowska z PWK organizowały pierwsze piątki konspiracyjne wciągając do pracy zespół instruktorek;

ZHP

PWK

- |                              |                         |
|------------------------------|-------------------------|
| 1. Maria Jezierska R         | 1. Genowefa Ryśkiewicz  |
| 2. Maria Gówiń-Chodnikiewicz | 2. Irena Kolarz         |
| 3. Maria Gabat               | 3. Zofia Wójcik         |
| 4. Zofia Garmulewicz         | 4. Irena Barburska      |
| 5. Zofia Kawecka             | 5. Krystyna Łukasiewicz |

*konspiracyjne*

organizującą się na tym terenie (Służba Zwyc. Polski, a potem Związek Walki Zbrojnej) opierający się pracą na b. wojskowych miał tu grunt podatny. Podkreślić należy wspaniałą postawę i ofiarność całego społeczeństwa miasta, wielki patriotyzm i zaangażowanie w walce przeciw okupantowi na wszystkich odcinkach. Kobiety włączyły się do tej walki pełniąc w organizacji różne funkcje - były; łączniczkami, kurierkami, wywiadowcami, przносиły i zabezpieczały broń, potyliczki, wydawały i kłopotowały prasę.

Były w Kielcach i powiecie rodziny, które angażowały się w pracę konspiracyjną całkowicie. Wspomnieć tu należy o rodzinie p. Stefani Gierowskiej /doktorowej/, która w pierwszych dniach września pracując ochotniczo w szpitalu kieleckim, wyprowadziła kilku rannych oficerów polskich kierując ich do pracy w konspiracji. Dom p. Gierowskiej otwarty był dla konspiracji dzień i noc.

Zawsze zastawialiśmy ich gotowych do pracy konspiracyjnej, nie wyjąwszy najmłodszą 12 letnią córkę <sup>Marysia</sup> której zadaniem było ustawianie znaków rozpoznawczych /dla ludzi z konspiracji/ sygnalizujących czy w mieszkaniu jest ~~jest~~ spokój, czy nie ma tam Niemców, o co było nie trudno, bowiem mieszkanie znajdowało się w centrum miasta, przy ulicy Gienkiewicza 11, od 1941 r. Marysia była najmłodszą łączniczką, która przносиła raporty /na idące dziecko Niemcy nie zwracali tak wielkiej uwagi/. Tu też odbywały się spotkania z komendantami obwodów, tu prowadzono na mapy punkty rozlokowania niemieckich jednostek, tu wreszcie rano meldunki sytuacyjne, tu opracowywano raporty. Stąd wnosiliśmy materiały opracowywane dla terenu, każdy z 2 synów p. Gierowskiej miał swój odcinek pracy konspiracyjnej, a niezmordowany, bohaterki ppor. piechoty Wilhelm Sumara miał tu swą kwaterę. Sama p. Gierowska, nieustraszona w pracy konspiracyjnej gotowa zawsze na wypełnienie każdego rozkazu.

Tu także był tajny klub radiowy dla prasy konspiracyjnej oraz tajne nauczanie (2 komplety)

2. Ważnym punktem w pracy konspiracyjnej było mieszkanie p. Jaruzelskiej Walerii i Jadwigi Kontrym, przy ulicy Słowackiego 30. Był to lokal do kontaktów z wywiadem radzieckim. Pani Jaruzelska znająca doskonale język rosyjski pośredniczyła w rozmowach radzieckimi ~~bejantami~~ *Wym'aplenkami*.

Do tego mieszkania przyszedł wyprowadzony z więzienia przez  
nasz wywiad ra dziecki wywiadowca anatom. Był to jeden z najbar-  
dziej zakonspirowanych lokali.

*notowa A  
Szamki*

3/ *hpt* Dom p. Stanisławy Olędzkiej - Daszewskiej przy ul. Czarnowskiej 14  
siedział jako ~~był~~ jednym z pierwszych na terenie naszego miasta, była  
siedziba okręgu organizacji szefu przybył <sup>tu</sup> mjr. Kubal <sup>szukający</sup>  
kontaktu z okręgiem. *(of. Inq. Polaka)*

4/ Dom pp Laszczyków przy ulicy Swierczewskiego, zabytkowy dworek  
kielecki, położony z dala od ulicy, dawał schronienie ludziom  
z konspiracji, gromadził materiały organizacyjne, tu też prowa-  
dzony był tajny uniwersytet, gdzie wykładali profesorem Wyka i  
Pigoń *na funkcjonalności Kaczmarek i innych naukowych na warszawie*

5/ Gabinet kosmetyczny "Jeda" przy ul. Sienkiewicza p. Wery Kra-  
jewskiej był punktem spotkań łączniczek i wymiany poczty".  
Zawsze gotowa do wielkich poświęceń p. Krajewska, aresztowana przez  
gestapo kieleckie, była tak nieludzko skatowana, że kiedy przy-  
wieziono ją do obozu koncentracyjnego w Ostrowcu, miała popęk-  
kane kości czaszki, ropiejącą ~~na~~ głowę, połamane żebra i r-  
rany na rękach, nie wydała nikogo z organizacji. Aresztowana  
została, gdyż przy skoczku zapodroczowała, znaleziono jej adres.  
*Jako to okazało się przetrwała tu Maria Karłowicz "Danka" na tym stryżynie mi-  
szewskiej "Cmielego"*

6/ Wł mieszkanie 70 letniej Marii Kubackiej, przy ul. Beszowej 42,  
powielano prasę "Prawda Polska" dla obwodu kielecko-Radońskiego

7/ Duże usługi oddawał zakład fotograficzny p. Stefanii Bonikowskiej  
przy placu Panny Marii, nr 2. Była to skrzynka dla korespondencji,  
tu też wykonywano zdjęcia do "lewych" dowodów oraz robiono odbitki  
zdjęć potrzebne dla pracy konspiracyjnej. *odrobili analizę - krytyczną*  
*tyt. "Głosy z Wł" - "Pracownicy" - "Czerwona" - "Błękitna"*

8/ Inną bazą było mieszkanie Jany Konasiewicz, przy ul. Złotej, ex  
a potem słowackiego. Tu docierali konwojenci pociągów z terenów  
przyłączonych do Rzeszy, kontaktujący się z uchodźcą z Cieszyna z  
księdzem ewangelickim <sup>Jordana</sup> Hierostkiem. U p. Konasiewicz był ważny dla  
organizacji kontakt ze społeczeństwem ponieważ oficjalnie były tu pokoje  
gościnne społeczeństwa. Pracowała pełną poświęcenia i oddania dla spr-  
wy. *Wazim's funkcji - "Czerwona" - "Błękitna" - "Czerwona"*  
*antenna - "Czerwona" - "Błękitna"*

9/ Skrzynką konspiracyjną był punkt PCK przy ul. Wspólnej, gdzie pie-  
lęgniarka Jadwiga Popkova przez cały okres okupacji leczyła ~~era~~  
kontaktowała naszych ludzi. Był to również lokal "Wła" "Bro-  
nisiawa" szefa wywiadu na Obwód kielecki.

*ślędz zabrano franki opatrujące odcz. przy zmianie*

*1032W 1032.02J*



kiego poszukuje gestapo, o czyje adresy pytają, dzięki tym informacjom wielu spośród mieszkańców Kielc uniknęło aresztowań.

Inny charakter pracy miała Lucyna Wrońska ps "Ewa" zam. przy ul. Hipotecznej 2, ~~drugie piętro~~, łączniczka oddziału Wybranieckich. Przenosiła rozkazy, meldunki, broń, którą przywoziła z lasu do rusznikarza i potem odwoziła. Broń od Wrońskiej zabierała żona rusznikarza Halina Dąbrowska. W mieszkaniu Wrońskiej odbywało się tajne nauczanie-4 roczniki, często przybywali tu chłopcy z lasu oraz przechowywany był sprzęt radio-łączności. Na parterze tego domu mieściła się niemiecka knajpa Cellarego. Kiedy Niemcy tropili w pobliżu, szukając radiostacji organizacja zawiązała Wrońskiej mieszkanie, przy ul. Śląskiej. Ulokowana w nim radiostacja czynna była do końca wojny.

Jedną z łączniczek oddziału "ponurego" była ~~absent~~ <sup>Halina</sup> dr. Pasińska. Na stacji kolejowej pracowała Anna Zdanowska - Wiśniewska, jako kassierka, była to ważna skryniczka wywiadu/gdzie wywiadowcy i kolejarze <sup>mieszcach</sup> składali meldunki o niemieckich transportach kolejowych, oraz o planowanych przejazdach wojsk i taborów. W domu Zdanowskich, przy ul. Gołej 76, w winniczynie w obejściu gromadzone granaty i broń, dostarczane przez grupę ludzi podległą Jędrzejowi "Maszkowskiemu". W konspiracji pracowała także Bełagła Zdanowska.

Osobny rozdział w tej walce spełniała kobieca służba sanitarna, wymienić należy Karolinę Karczewską - Opuchlikową, która w porozumieniu z dr. <sup>zmię</sup> ~~Nikolajczyka~~ <sup>Winnickiej</sup> - Kurowską, ówczesnym dyrektorem szpitala <sup>zmię</sup> ~~dziecięcego~~ w Kielcach prowadziła praktyczne szkolenie kobiet, przygotowujące je do pracy dla oddziałów i szpitali partyzanckich. Wiele spośród tu przeszkolonych opatrywało ukrywających się rannych lub jeździło w teren w pobliże miejsc walk partyzanckich.

W placówce Cisów/ul. p. Jadwigi Żarnowskiej-Patkowej był stały kontakt z oddziałem "Wybranieckich", oraz szpital partyzancki dla zgrupowania w tym rejonie. W 1944 r. Gdy Niemcy zajęli Cisów szpital przeniesiono do lasu. Opieką nad chorymi pełniła Maria Książkiewicz - Szapiro, studentka 3 roku medycyny i dwie siostry Bajeckie z Kielc. Ze służbą sanitarną związane są nazwiska, dyrektorki <sup>Mcen</sup> ~~Opieliskiej~~ organizatorki kursów PCK, dr Winnickiej ps "Rena", Heleny Giesiowej ps "Gla" i Zofii <sup>+</sup> ~~Wiatrowej~~. Długa byłaby lista tych, które śpieszyły z pomocą w tym zakresie.

50924 6878 06.1



szczególne zatrzymanie się na pracy konspiracyjnej kobiet w kraju wywiadu. Dobór był tu dość szczególny, a skierowany do tej służby stawiano specjalne wymagania zarówno co do poziomu inteligencji jak i charakteru. Zależnie od tych kwalifikacji pełniły w tej służbie różnorodne funkcje. Nie miały własnego życia, przez okres 5 lat okupacji były żołnierzami na posterunku, zdecydowane i świadome odpowiedzialności oraz wagi wykonywanych zleceń. Powierzone zadania były dla nich treścią lat.

Żona P. Jadwiga Decowa, dawna harcerka przekazana była do służby wywiadu w ZWZ-AK. Początkowo łączniczka w okresie późniejszym pełniła funkcję w grupie osób do tzw "Specjalnych zleceń" Szefa wywiadu obwodu Kielce "Wile" "Bronisława" "Stanisława Janickiego" -

ppor. Wilhelma Sumary. Od listopada 1942 r. do września 1944 r. powierzono jej samodzielny referat w Inspektoracie wywiadu obwodu kieleckiego. Od września do 15 stycznia 1945 r. została mianowana szefem WSK na Okręg.

a/ Zorganizowała w Kielcach komórkę wywiadowczą na poczcie w Kielcach, zadaniem której było przejmowanie feldpostów, niszczenie donosów, notowań, znaków i symboli z tajnej korespondencji władz niemieckich tzw "geheime" oraz przekazywanie wiadomości dla wywiadu wojskowego II Oddziału.

b/ karta-kty z ~~zakładkami~~ Arbeitzontem, ~~prace~~, uzyskiwanie kart pracy, wydobywanie ludzi przeznaczonych na wyjazd do Niemiec i t.j. oraz zwalnianie z przymusowych robót na terenie obwodu.

b/ poprowadziła nadal i rozszerzyła zakres pracy wydziału meldunkowego jak wyrabianie kennkart i potrzebnych do nich dokumentów, meldowanie i wymeldowywanie "spalonych" uzyskiwanie przepustek na kolej, wydawanych w Zarządzie Miejskim /Załatwiła to Krystyna Ciakpa "Oleńka"/

c/ obsadzenie kobietami z AK administracji domów pożydowskich, do których należały meldunki i wymeldunki, ce ~~usuwało zagrożenie wydziału meldunkowego.~~

"Iga" poświęciła się bez reszty pracy konspiracyjnej, oddając nieocenione usługi.

"Olga" Maria Gowiak-Chodnikiewicz pracująca w konspiracji od września 1939 r. jako łączniczka, i kurierka do różnych zleceń, przewoziła broń i organizowała punkty kontaktowe, prowadziła sekretariat wywiadu Okręgu. Przeniesiona z Kielc do Radomia została aresztowana przez gestapo radomskie w listopadzie 1942 r., w wyniku dużej "wpadki" organizacji/50 osób powieszono na terenie Radomia/ Miso 3 dn

trzech-miesięcznych tortur gestapo, konfrontacji i stosowanych chwytów nie załamala się. W bardzo ciężkim stanie przywieziona do obozu koncentracyjnego Odwigoła, przeżyła i powróciła do Kielc.

Odpowiedzialne zadania pracy wywiadu spełniały działające w terenie "powiatu placówki". Kierownikiem placówki wywiadu w Daleszycach była Maria Michalczyk ps "wyrwicz". Działała w konspiracji od października 1939 r. Powierzoną jej funkcję kierownika placówki pełniła ~~została~~ <sup>do czasu wyzwolenia</sup> 1940 r. do czasu wyzwolenia, prowadząc wnikliwe obserwacje oddziałów niemieckich <sup>na kierunku na wschód</sup>. Dostarczała cenne informacje z tego terenu. Z narażeniem życia zdobywała potrzebne dane, odbywając dziennie pieszo kilkunastokilometrowe marsze, często o gło-  
dzie i zimnie. W pacyfikowanych kilkakrotnie Daleszycach, wobec licznych aresztowań i rozstrzelań, placówka pracowała bez przerwy. W pracy pomagały jej, <sup>Maria</sup> Cecylia Fabiańska zatrudniona w urzędzie ~~gminnym~~ <sup>gminnym</sup> w Daleszycach, i kierowniczką poczty - Nachowska.

Ta trójka kobiet opanowała w zakresie informacji pobliski teren poprzez nasłuch telefoniczny, ewidencję, obserwację. Placówka da-  
wała pełny materiał z odcinka własnego w tym czasie i była wyróż-  
niona za poziom pracy. Tędy szły oddziały niemieckie na przyczółek Baranowski. Cały dom Michalczyków zaangażowany był w robotę konspi-  
racyjną. Bracia byli łącznikami i informatorami, matka zabezpie-  
czała i przechowywała materiały.

O tym z jakim poświęceniem pracowały kobiety natym odcinku, świad-  
czy zapis dokonany po latach przez jedną z nich. "Nie istniała dla nas żadna przeszkoda, przy wypełnianiu każdego rozkazu. Nie istniała ani zła pogoda, ani nieodpowiedni czas, ani groźne miejsce, gdy trzeba było iść w celach obserwacji lub z meldunkiem. Kiedy inni zciekali, bo nadjeżdżali Niemcy wysłany szły w pomoc wroga. Nasz okrzyk "Niemcy jadą" pobudzał do działania. Należało przecież zo-  
baczyć, czy Niemcy przyjechali, ilu ich jest, co zamierzają zrobić i gdzie idą. Pamiętam okresy wielkiego niedostatku i zupełny brak sił, ale nie pamiętam chwili depresji i załamania. Nas nie czekały słowa uznania, ani sympatii społeczeństwa jaką cieszyli się partyzan-  
tanci, będący widomym symbolem walki. Nie czekała nas nawet radość z sukcesów naszej pracy, bo była ona częścią wielkiej maszyny, więc na placówce mało widoczna. Jedyną radością było ocalenie komuś życia ułatwienie wyjścia z trudnej sytuacji."

Jak wielką rolę spełniał wywiad i uzyskane informacje dla pracy naprzód armii czerwonej ze wschodu, nie trzeba tu udawać. Są to powszechnie dziś wiadome sprawy.

opracowane przez II/3  
mgr. Krystynę Karwowską  
nauczycielkę Liceum,  
dł. ogóln. Przechłoli-Jedyną

Kobiety w konspiracji powiatu koneckiego.

Maria Borkowska "Ludwika", ZWZ, pierwsza skrzynka na terenie Końskich. Razem z Heleną Jędryką pomagała przy tworzeniu się Ruchu Oporu. Pracując w kiosku z gazetami miała tam skrzynkę kontaktową i prasową. Rozprowadzała prasę na podane jej dalsze skrzynki. Utrzymywała łączność z partyzantami.

Maria Celka "Tereska" pierwszy niezłomny żołnierz oddziału mjr Hubala od 1939 r. dp 30 IV 1940 r.

Henryka Sadowska "Bronisława" miała nadzwyczajny zmysł organizacyjny, była bardzo obowiązkowa i oddana pracy. W jej domu odbywały się narady komendy AK. Organizowała tajne nauczanie w Końskich. Miała zorganizowane komplety kobiece lekarzy, łączniczek, trykotarek, wyrabiające swetry, szaliki i skarpety dla obozów i oddziałów. Od 1943 była Komendantką WSK.

Helena Jędryka "Szulo", "Jadwiga", kierowniczka kurierek ZWZ-AK, współpracownica Jana Stońskiego, gdzie była sekretarką Szefa Sztabu, potem kierowniczką kancelarii kwaternistrzostwa. Brała udział w Powstaniu Warszawskim, po nim dostała się do niewoli, przeszła obozy: Landorf, Munberg, Altenburg, Oberlanger. Zmarła w 1968 r.

Ludmiła Piwowarczyk "Marcja" od 1940 r. prowadziła z siostrą tajne nauczanie gimnazjalne a w szpitalu powiatowym prowadziła szkolenia sanitarne. Przez cały czas wojny organizowała meliny dla chorych i zdrowych partyzantów, dostarczała im żywność. Z nią współpracowały: Chamozykówna żona Edwarda, Eleonora Nowak, Józefa Słowińska, Gaikowa i in. Od września 1943 r. została mianowana zastępcą komendanta WSK.

Zofia ~~istymaxk~~ Sekala "Jeżyna" jako przewodnicząca PCK wchodziła w skład sztabu podobwoju AK Sworsyce-Ruda Heleniecka. Organizowała grupy sanitarne ze starszych swych uczennic z kompletów tajnego nauczania, które prowadziła jako nauczycielka. Była aktywistką FON. Przy tym musiała wychowywać troje małych dzieci i utrzymać je razem z matką swoją, która też należała do Ruchu Oporu.

Zofia Górka "AKA" lekarz szpitala zakaźnego w Końskich, prowadziła cały dział sanitarny AK. Bardzo odważna i ofiarna. Szpital zakaźny był meliną dla chorych i rannych partyzantów. Nie było dla niej pory dnia ani nocy dla spieszenia z pomocą do oddziału. Dostarczała leków. Oparcie w prowadzonym szkoleniu sanitarnym i pomoc chorym miała w pielęgniarkach - siostrach zakonnych.

Leokadia Wieczorkiewicz "Loda" nauczycielka tajnego nauczania, szkiełonek sztabu Obwoju ZWZ-AK w Końskich. Po śmierci Stońskiego poszła do oddziału "Szarego" jako sanitariuszka i łączniczka.

Józefa Chodaczyńska "Flora" łączniczka sztabu ZWZ-AK. Była kwaternistrzen, zakładała skrzynki, meliny na terenie miasta i powiatu. W końcu była w WSK pod komendą Henryki Sadowskiej.

Grażyna Sniadecka "Jadźka" łączniczka "Robota" od 1942 roku. Po zdradzie "Motora" ranna; zmarła śmiercią męczeńską.

Jadwiga Kołodziejczyk łączniczka i sanitariuszka AK od 1942 r. przysięgę składała przed Józefą Chodaczyńską "Flora". Udzielała pomocy partyzantom i ludności cywilnej. Wskutek wpadki skrzynki w Radomiu w ręce Gestapo w ich ręce wpadł jej adres, została aresztowana. ~~Przeszła~~ Przeszła straszne katowanie ale nie wydała nikogo - po paru tygodniach wywieziono ją do obozu w Ravensbrück.

Jadwiga Klusek "Jadźka" od 1936 roku członkini Związku Młodzieży Komunistycznej. W końcu 1940 roku wstąpiła do Związku Przyjaciół Sowieców. Od 1942 roku należała do PPR i GL-AL. Była kurierką, kolporterką prasy i łączniczką.

Jemina Borowiecka "Młot" łączniczka AL, zabezpieczała zebrania szkoleniowo-bojowe, zaopatrywała w odzież, przewoziła prasę, broń, środki wybuchowe i opatrunkowe. Utrzymywała łączność z I Brygadą Ziemi Kieleckiej AL.

V/10

Janina Tomala "Baśka" w 1943 roku wstąpiła do GL w Izabelowie jako łączniczka pełniła szereg funkcji politycznych i organizacyjnych, jak zbieranie informacji o ruchu wojsk niemieckich, kontakty z jeńcami radzieckimi na Budowie. Wyprowadza 17 jeńców z obozu i doprowadza do oddziału Anatola Kirejewa. W 1944 roku wstępuje do AL pod dowództwem "Chytrego". Będąc łączniczką i sanitariuszką brała udział w bitwie z Własowcami koło wsi Kwas i przy rozbiciu gminy w Gowarczowie, niszcząc dokumenty. W akcji w Małachowie na początku 1945 roku została aresztowana i wywieziona do Częstochowy, gdzie ją zastało wyzwolenie.



*opracowanie przez  
mgr. Krystynę Karkowską  
Marszałek Liwań dla Kuch. Przedkobiety  
w Jędrzejowie*

UDZIAŁ KOBIEC W RUCHU OPORU W POW. JĘDRZEJOWSKIM.

W Jędrzejowskim praca konspiracyjna rozpoczęła się wczesnie, bo już w listopadzie 1939 roku jako kontynuacja działalności organizacji wojskowych i politycznych. A więc i kobiety od początku zostały włączone do Ruchu Oporu w zależności od ich kwalifikacji i potrzeb, w pracy towarzyszyły mężczyznom przez nich angażowane do konspiracji. Ale już od samego początku, choć nie istniała jeszcze WSK, kobiety tworzyły swoją organizację.

Pierwsze prace konspiracyjne rozpoczęła Katarzyna Janowska ps "Bronka", przedwojenna powiatowa instruktorka PWK. Została ona mianowana przez Komendanta Obwodu ZWZ inż. Zygmunta Kowalczewskiego ps "Chmura", komendantką drużyny Kuriersko-Łącznikowej. Do drużyny tej należały również: Halina Grabowska-Imborowa, Bronisława i Helena Lechówny, Maria Nowak-Krzyżstofikowa, Wanda Wróblewska, Maria Gołębiowska. Skrzynka kontaktowa była w księgarni Janowskiej na ul. Klasztornej. Do zadań Janowskiej należało organizowanie placówek sanitarnych na terenie Jędrzejowa, Kielce, Ostrowca, Skarżyska i Sandomierza i właśnie w czasie takiego objazdu terenu została aresztowana w sierpniu 1940 roku i dostata się do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, jedna z pierwszych aresztowanych w Jędrzejowie, szczęśliwie powróciła po wojnie do Jędrzejowa, obecnie mieszka w Piotrkowie Trybunalskim.

Po Kowalczewskim komendantem Obwodu ZWZ Jędrzejów został przybyły w grudniu 1940 r. mjr Zygmunt Żywocki ps w górę "Dzięcioł", w dół "Kłos". Obraz on za siedzibę Obwodu dom Andrzeja Karkowskiego w leśniczówce Gaj, odległej o 3 km od Jędrzejowa a leżącej tuż przy lesie. W wspomnianych swych wspomnieniach podaje organizację Komendy Obwodu ZWZ gdzie kobiety odgrywały wielką rolę, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji. A więc sekretariat Obwodu stanowiły Krystyna Karkowska-Karczewska ps "Iwa" i Henryka Karkowska-Gieślikowska ps "Olcha". Łączność w górę czyli do Okręgu utrzymywały Halina Grabowska-Imborowa ps "Julia" i Anna Zalewowa ps "Klara", łączność w dół Janina Jakóbkiewicz ps "Liuba". W służbie sanitarnej były siostry sakonne szpitala powiatowego Lucja Dziak, Benona Stachowiak i Angelina.

Kurierką i łączniczką jeszcze pod kierownictwem Janowskiej była Regina Trzcinańska-Bogusławska ps "Władek". Oficjalnie pracowała jako powiatowa instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich na powiat jędrzejowski i włoszczowski. Stanowisko to pozwalało jej zdobywać wiele cennych wiadomości gospodarczych a legitymacja "Kreisagronomin" poruszała się bezpiecznie w terenie. Po aresztowaniu Janowskiej od 6 VIII 1940 r. została komendantką WSK, mianowana przez Komendanta Obwodu ZWZ inż. Zygmunta Kowalczewskiego i funkcję tę pełniła aż do końca wojny kontaktując się z następnymi komendantami tzn. Zygmuntem Żywockim, Stefanem Gądzio i Kacprem Niemirskim. Trzcinańska zdobywała z magistratu Jędrzejowa dokumenty konieczne do rozpracowania sieci organizacyjnej w mieście i powiecie, dane o ludności, dane gospodarcze, zarządzenia niemieckie. Przed akcją likwidacji Kreislandwirta v. Grolla informowała o dniach i godzinach jego wyjazdu w teren /zlikwidowany był w drodze z Jędrzejowa do Włoszczowy/. Jako komendantka WSK była w kontakcie z Jadwigą Decową ps "Iga", komendantką Okręgu., na spotkaniach z nią składała sprawozdania ze stanu organizacyjnego Obwodu i z bieżącej działalności oraz otrzymywała instrukcje dotyczące szkolenia w zakresie udzielania pierwszej pomocy, gromadzenia środków opatrunkowych, leków, narzędzi lekarskich, ciepłej odzieży, koców itp. Sprawozdania z wszelkich prac i akcji przesyłała zarówno do Okręgu WSK jak i Obwodu AK w Jędrzejowie. Gdy objęła funkcję Komendantki WSK, sieć organizacyjna już istniała, zorganizowana uprzednio przez Ak. Dalsza praca polegała na zdobywaniu nowych członków i prowadzeniu prac i akcji zleconych przez Okręg WSK i Obwód AK. Dodatkowo tylko utworzyła 3 nowe podobwody. Podobwody WSK przychodziły zawsze z pomocą drużynom czy oddziałom AK, jeśli tego

sachodziła potrzeba, stąd chyba pochodzi ten brak szerszych wiadomości o samym WSK i kobiety same nie zdawały sobie sprawy komu podlegały. Ale przecież w tamtych czasach nie oto chodziło, kto do jakiej organizacji należy - celem było pomagać każdej akcji skierowanej przeciw wrogowi, duch patriotyczny i wola walki się liczyły. Uważając dobrą konspirację za główną cechę każdego żołnierza Armii Podziemnej, obojętnie mało znała osób, potykając się w terenie na neutralnym gruncie, ustalając hasło rozpoznawcze, nigdy nie chciała znać czyjś nazwiska i nie podawała swego. WSK broni nie mygasynowało ani nie przechowywało. Natomiast dostarczone leki i narzędzia lekarskie, odzież były rozmieszczone po prywatnych domach a na hasło zabierane dla żołnierzy AK. WSK opiekowała się wysiedlonymi z Poznańskiego a zwłaszcza z Warszawy. Osobiście Władek zajmowała się poszukiwaniem dzieci, po które zgłaszały się matki-Warszawianki. Dzieci te znalazły się w majątku w Opatkowicach. Cała praca służby rolnej w czasie okupacji była nastawiona na sabotaż. Dzięki jednolitej postawie wsi można było szerzej mówić o sprawach wolnościowych, o tym jak można szkodzić wrogowi. Wykonywało się tylko to, co było konieczne dla zamaskowania cichego sabotażu. Cichy sabotaż to była wielka i bardzo skuteczna metoda hamowania zapędów i planów wroga. Większość agronomów gainnych zatrudnionych było przede wszystkim pod kątem przydatności ich do pracy w WSK, choć nie zawsze Władek miała na to całkowity wpływ. Kobietami, z którymi Regina Trzciska - Bogusławska się kontaktowała to były poza Janowską: Wanda Wróblewska, Władysława Łukowa, Anna Zalewowa, Zofia Bach-Zwierzniak, "kowronek" "Rena".

Zastępcą komendantki WSK była Władysława Łukowa ps. "Weronika", pracująca w sklepie papierniczym na ul. Piłsudskiej. Sklep ten spółdzielni nauczycielskiej był skrywką kontaktową przez całą okupację a pracujący tam ludzie oddali duże usługi konspiracji. Pracowała tam również Halina Chruszowska-Czeczot i przychodziła często Sabina Nawrotowa ps. "Safo", nauczycielka łaciny.

Pod koniec 1941 roku zmieniają się władze Obwodu AK Jędrzejów a wraz z nimi następują też pewne przesunięcia w pracy kobiet, tym bardziej że w tymże roku ukazuje się rozkaz gen. "Grota" Roweckiego w którym ustalone zostały ogólne ramy WSK oraz jej zadania. W obwodzie AK Jędrzejów na miejsce Zygmunta Wysockiego, który odszedł do Kielc, przyszedł mjr. Stefan Gąsio ps. "Kos", zamieszkał on i pracował oficjalnie w szpitalu powiatowym. Jego zastępcą został por. Józef Kurek ps. "Halny", który zamieszkał na miejscu Wysockiego w leśniczówce w Gaju i tam przebywał do końca wojny.

Organizacja ZWZ uaktywniała się coraz bardziej, w 1942 r. przekształcona w AK a wraz z nią i praca kobiet nabierała coraz większego znaczenia. Oto kobiety, które od początku okupacji były zaangażowane i pełniły odpowiedzialne funkcje:

Wanda Wróblewska, żona prof. matematyki w jej domu na ulicy 3 Maja i w sklepie był ważny punkt kontaktowy i ośrodek pracy łączniczek, kurierek i sanitariuszek. Trzciska wymienia ją jako dzielną kurierkę - to ona najczęściej przebywała trasą Jędrzejów-Kielce wioząc zawsze niebezpieczne papiery. Była już osobą starszą ale nie okazywała nigdy smęcenia, nie bała się niczego, była ofiarna i uczynna. Opiekowała się jeńcami w Szłodowni w 1939 r. i rannymi w szpitalu powiatowym. Czyniąc tak była przez całą okupację i nie salamała się gdy jedyny syn Czesław zginął w Powstaniu Warszawskim.

Tekla Dulińska działaczka POW z pierwszej wojny światowej, włączyła się i do konspiracji od początku. Internowana przez Niemców, wywieziona była transportem razem z Janowską w sierpniu 1940 r. W obozie osuła się bardzo słaba, pracowała w grupie starych i do pracy poza teren obozu jej nie brano. Kiedy zmęczone dziewczęta wracały do bloku, u wejścia czekała na nich Pani Tekla, która pomagała im zej-

nować ubłocone obówie, czyściła je itp.-" niech i ja, na coś się przypradam - mówiła. Kiedy obóz w Ravensbrück został oswobodzony była już ciężko chora po przebytych tyfusie. Jedyńm jej marzeniem było powrócić do domu, do Jędrzejowa. Ktoś dostarczył noszy, ułożono ją na nich i wtawiono do pociągu. I tak jechała przez kilka dni, przenoszona z pociągu do pociągu, karmiona przygodnie przez dobrych ludzi; aż wreszcie pociąg zatrzymał się w upragnionym Jędrzejowie. Podróżni wynieśli ją na peron z noszami, skąd kolejarsze przetransportowali ją do szpitala. Tutaj żyła jeszcze przez parę miesięcy ale już nie odzyskała zdrowia i zmarła w 1945 r.

Julia Sartowska prof. jęz. polskiego w gimnazjum zainicjowała tajne nauczanie gimnazjalne w Jędrzejowie. Już w jesieni 1939 r. atakowała władze niemieckie w Jędrzejowie o otwarcie jawnego gimnazjum; co nawet jej się udało, ale tylko na miesiąc. Po sankcji tej szkoły średniej zorganizowała komplety tajne gimnazjalne, nauka odbywała się w jej mieszkaniu i Janiny Jakóbkiewicz w domu pp Piwowarskich na ul. Dolnej 7. Później, gdy ilość młodzieży uczącej się wzrosła, lekcje odbywały się po całym mieście u zaufanych osób. 6 lutego 1942 r. wskutek nieostrożności jednej z uczennic, nastąpiło aresztowanie profesorów uczących tajnie a między innymi kobiet: Julii Sartowskiej, Eugenii Żukowej, Aliny Wojciechowskiej. Zasługuje na podkreślenie fakt, że Sartowska po dostaniu się do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück od razu przystąpiła do organizowania tajnej oświaty i kultury w obozie w zakresie w jakim pozwalały warunki szklonek obozowe. Bardzo przydała jej się znajomość na pamięć utworów naszych wiesszów, bo z braku książek lekcje opierała na własnych recytacjach. Wróciła po wojnie do Jędrzejowa, uczyła w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształc., potem w Liceum Pedagog. Ostatnie lata pracowała w Liceum w Otwocku, gdzie zmarła. Przed aresztowaniem należała do ZWZ, u niej była skrytka prasowa, była też kurierką i łączniczką w organizacji.

Janina Jakóbkiewicz ps. Linba prof. geografii w gimnazjum. Pomagała Sartowskiej w tajnym nauczaniu, ucząc i prowadząc dokumentację tajnego nauczania. Równocześnie była poważnie zaangażowana w pracy konspiracyjnej ZWZ i AK. Zaprzysiężona jeszcze w 1939 r. przez p. Wróblewską była kurierką i łączniczką. Z poświęceniem przenosiła kilometry, przynosząc meldunki, jeździła również do Kielc i Radomia. Mieszkała w jednym domu z Sartowską i jej mieszkanie służyło jako skrytka prasowa i korepencyjny. W czasie aresztowania profesorów 6 II 1942 r. prowadziła lekcje u Grada na klasztorze Cystersów i cudem nieomal udało jej się szybić oszujno Niemców tam przybyłych, wy dostała się dosłownie z ich rąk. Ukrywała się dłuższy czas w Gaju u Karkowkich, potem w Warzynie u Bukatów, w końcu w Swaryszowie, gdzie przebywała już do końca wojny, działając nadal w AK i w tajnej oświacie w kontakcie z dyr. Romanem Czarneckim. Należała do Powiatowej Komisji Kultury i Oświaty i wyjeżdżała na egzaminy do różnych miejscowości np. Skupi, Włoszowicy, Raciawie i do młodzieży z oddziałów leśnych.

Zofia Imbor ps. Hanka nauczycielka, w czasie okupacji była urzędniczką w spółdzielni Rolniczej. Do ZWZ-AK wstąpiła w 1939 r., w prowadzonej przez nią księgarni na ul. Kościelnej była skrytka. W tejże księgarni rozprowadzała podręczniki szkolne i książki polskie. W jej mieszkaniu przy ul. Piłchowskiej 14 był lokal kontaktowy i noclegi dla przyjezdnych. Samochodami spółdzielni jeździła do Radomia przewożąc prasę, meldunki, broń, maszyny do pisania. Zbierała informacje i przekazywała meldunki do kierownika Wywiadu. W 1944 zamieszkała w Radomiu i w WSK była tam kierownikiem wywiadu. Prowadziła też tajne nauczanie. W jej sklepie w Jędrzejowie zatrudniona była p. Zofia Ryska, wywieziona z Poznania, która oddała konspiracji wielkie usługi. Pomagała Zofii Imbor w obsłudze skrytki a po jej wyjeździe do Radomia prowadziła sklep i skrytkę samodzielnie.

II/14

Halina Grabowska Imborowa ps "Jur" do konspiracji przystąpiła w listopadzie 1939 r. zaprzysiężona przez Katarzynę Janowską, należała do ZP a potem do ZWZ i AK. Prowadziła sklep razem z Bronisławą Lechówną naprzeciw gimnazjum, przy tym sklepie spotykały się pokój, w którym mieszkają, gdzie była skrzynka prasowa, korespondencyjna i kontaktowa z Okręgiem. W czerwcu 1940 r. była aresztowana i wywieziona do Kielc ale zwolniono ją razem z adwokatem Klineckim. Sklep nadal czynny był bez przerwy, bo zastępowała ją Lechówna. W 1941 r. wyszła z mężem i zamieszkała u swoich rodziców na ul. 1 Maja, gdzie z kolei mieszkanie ich służyło celom konspiracji AK, z Okręgu przyjeżdżał tu płk Ółkiewski, mjr Gądzio ps "Kos" był stałym gościem. W czasie pobytu w Jędrzejowie "Jur" była łączniczką, kolporterką prasy a nawet przez pewien czas pisała na maszynie "W marssu. rozprawiała żywność dostarczaną dla potrzebujących tej pomocy" przez Kowarską z Przyłęcką z organizacji "Uprawa". Dawała lekcje z matematyki. Po wyjeździe z Jędrzejowa wspólnie pracowała z mężem w wywiadzie AK, pełniąc funkcję łączniczki. W 1944 r. kiedy wywiad AK w Radomiu był rozbity a mąż jej pełnił funkcję inspektora wywiadu, przez pewien czas była kierownikiem Wywiadu w Obwodzie Radomskim, smontowała nową sieć zanim przyjechał kierownik wywiadu ps "Niemen". W tym czasie kontaktowała się z Cecową Iga, Jakóbcową Helenką, kpt Nizińskim ps "Stefan", ppłk Wywockim ps "Kostur", Mularczykową Wilczyca, kpt Bukowską, Mierzejewską, Janiną Róg i inn. Przez cały czas w Radomiu pełniła funkcję łączniczki inspektora wywiadu, przewoziła z Okręgu w Kielcach do Radomia prasę, meldunki, rozkazy i pieniądze. Organizowała, jako pełniąca funkcję kier. wywiadu Obwodu Radom, przejście przez Pilicę, kiedy miała iść odnieść do Warszawy. W 1944 r. była mianowana zastępcą Komendantki Okręgu WVK.

Anna Zalewowa ps Klara jako siostra zawodowego st. sierż. i pracownice przed wojną instytucji wojskowych ukończyła szereg kursów instruktorskich wojskowych, PW, WF, co było nieocenione w pracy konspiracyjnej. W styczniu 1940 r. wstąpiła do ZWZ w Jędrzejowie, zaprzysiężona przez Halinę Grabowską. Była łączniczką między Grabowską a Tykwińskim ps "Krata" i Eug. Adamczykiem ps "Wiktor". Od marca 1941 r. prowadziła sklep państwowy na ul. Pińczowskiej i w nią skrywkę alarmową, do której wpływały meldunki z poszczególnych placówek dla kierownika Kontrwywiadu Adamczyka i Komendanta Obwodu "Kosa". 7 X 41 r. prześladowany i w ciężkich warunkach materialnych zmarł jej mąż. W 1942 r. zamieszkała na ul. Pińczowskiej 2, w mieszkaniu okropnym, bo pożydowskim, ale wynarzonym dla konspiracji, ponieważ miało 3 wejścia i 2 dojazdy. W mieszkaniu tym było początkowo tajne nauczanie, potem magazyn gospodarzy: mundury, żywność, materiały opatrunkowe i leki dla grupy leśnej, miejsce zebrań kobiet i przejściowo melina dla ściganych przez Gestapo. Od połowy 1942 r. do tej skryzki wpływały meldunki od zakonspirowanych policjantów granatowych: Gatarskiego z Jędrzejowa, Szosukockiego z Wodzisławia, Wójcikiewicza z Nawarzye i Derasniaka z Korytnicy. Łączność między "Kosem" i placówkami prowadziła do oszacowania połączenia się AK z BCh. Od marca 1944 r. gdy komendantem Obwodu został kpt Keeper Niemcecki "Mir" została łączniczką do Okręgu w Kielcach oraz intendentką do dyspozycji kwatermistrza Jabłońskiego ps "Satyr". W tym czasie była w kontakcie z Komendantką WVK Trzciska "Władek", razem z podwładnymi sobie kobietami przygotowywała letnie mundury dla wojska, piekła suchary, zbierała odzież i obuwie, jako pomoc szynową dla partyzantów, udzielała pomocy rannym, wysyłała paczki do obozów jenieckich. Jeszcze w 1940 r. przeprowadzała z dziewczętami szkolenie wojskowe w domu u Heleny Żurawskiej na ul. Lysakowskiej. Po VIII 1944 r. ukrywała Viktora Adamczyka, który po rozstrzelaniu brata nie mógł wrócić do pracy w Kripo. Współpracowała z wieloma kobietami jak np. Jadwigą Pawlikowską ps Bowa, Orlikówną



II/15

Jadwigą, Zofią Polakówną, Szescińską Władysławą, Haliną Rybicką i inną Zalewa angażowała się do wielu akcji AK jak odbicie więźniów w Jędrzejowie, zdobywania broni w Krowniowie i inn.

Krystyna Bakiewicz Barycka ps "Szerotka" pracowała pod dowództwem "Kosa" a potem "Mira". Była łączniczką i kurierką, przewoziła i przenosiła pocztę Komendanta Obwodu bez względu na czas i miejsce, broń, materiały wybuchowe. W jej mieszkaniu była skrzynka kontaktowa Obwodu a w schronie był magazyn przejściowy wszelkiej broni. Pomagała też swemu mężowi pirotechnikowi kolejowemu w produkowaniu lontów zapalników, granatów, butelek zapalających z benzyną. Prowadziła kancelarię Obwodu AK do końca wojny.

Krystyna Karkowska-Karczewska ps "Iwa" mieszkała w Leńniczówce Gaj k/Jędrzejowa. Należała do ZWZ-AK od 1940 r. zaprzysiężona przez Komendanta Obwodu Jędrzejów mjr Zygmunta Żywockiego, który mieszkał u nich w Gaju. Była sekretarką i maszynistką Obwodu za czasów Żywockiego. Po jego wyjeździe została łączniczką między Gajem tj zastępcą Komendanta Obwodu por Józefem Kurkiem ps "Halny" i Mieczysławem Karkowskim ps "Grab" a szpitalem powiatowym w Jędrzejowie gdzie pracował i mieszkał następny komendant Obwodu Stefan Gąsio ps "Kos". W czasie okupacji przeszła szkolenie łącznościowe i sanitarne a potem sama szkoliła oddział sanitarno-łącznościowo-wojskowy dziewcząt na polecenie Halnego, który na ten cel wypodczytał jej broń krótką. Opiekowała się w Gaju schronem na broń, amunicję i tajne dokumenty i ubezpieczała je w czasie użytkowania. Miała pod obserwacją składy amunicji niemieckiej w Gaju, przełoty transportów niemieckich na szosie w Ładole i lotnisko w Warszynie. Meldunki dostarczały jej dziewczęta z oddziału, które po oparciu przekazywała Obwodowi. W czasie koncentracji oddziałów AK w Dzierżanin w 1944 r. utrzymywała stały kontakt z oddziałem partyzantów, donosząc meldunki, prasę, leki, amunicję, dowodząc lekarzy do rannych. Po nocach praca w szpitalu, farbowała na zielono i szyska chlebki, furczerki i opaski. Cała okupacja była bardzo czynna, ofiarna i pełna poświęcenia dla sprawy wyzwolenia a działalność jej była bardzo różnorodna zależna od potrzeb. Utrzymywała stały kontakt z władzami Obwodu a więc Zygmuntem Żywockim, potem Stefanem Gąsio, z Józefem Kurkiem, Józefem Nawrotem i skrzynkami kontaktowymi w Jędrzejowie. Prowadziła w Gaju z rodzeństwem komplety tajnego nauczania gimnazjalnego, ucząc dzieci z sąsiednich wsi i równocześnie kontynuowała własne studia na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wysyłała paczki i listy do Oflegów: pomagała wysiedlonym z Poznańskiego i Warszawy. A przy tym wszystkim miała czas na prowadzenie domu bratu Leńniczemu i stwarzanie w nim atmosfery patriotycznej. Przestrzegła pilnie dyscypliny konspiracyjnej, starannie zabezpieczała wszystko, co nielegalne - może między innymi dlatego okupacja minęła spokojnie w Gaju, choć cała rodzina była czynna w konspiracji i wiele akcji sukcin podziemnego ruchu oporu jędrzejowskiego koncentrowało się właśnie w Leńniczówce Gaj.

Henryka Karkowska-Giedlikowska ps "Oleha" zamieszkała w Gaju sekretarka komendanta Obwodu a od 1942 r. łączniczką i kurierką Obwodu do Okręgu i do placówek. Była w kontakcie z komendantką WSK Reginą Trzcinińską, na jej polecenie zorganizowała i szkoliła drużynę dziewcząt z Jędrzejowa do pomocniczej służby wojskowej. W 1944 r. taką drużynę przeszkoliła również w Przysławiu. Razem z siostrą i bratem prowadziła tajne nauczanie gimnazjalne w Gaju. Na przełomie 1943/44 wskutek zagrożenia Gaju / brat na liście aresztowanych / z polecenia Trzcinińskiej przebywała w Korytnicy też ucząc tam dzieci.

Helena Żurawska ps "Gdynia" była łączniczką, kolporterką i karcą kurierką, jeździła na trasie Jędrzejów, Miechów, Kielce. W jej domu odbywały się szkolenia sanitarne, łącznościowe i wojskowe. Jej mieszkanie było skrzynką i ważnym miejscem kontaktowym. Należała do ZWZ i AK przez całą okupację i ofiarnie pracowała.

11/16

Jadwiga Góra-Krawczyk ps "Gazella" wstąpiła do ZWZ we wrześniu 1940 r. zaprzysiężona przez Annę Zalewową. Od 1940 do 1942 roku była kolporterką prasy na linii Jędrzejów: Miechów, Kraków i Jędrzejów - Warszawa. Co tydzień jeździła do Warszawy po prasę centralną i w Jędrzejowie dzieliła ją na punkty. W czasie tych podróży używała lewej kennkarty na nazwisko Magdalena Malczewska. W 1941 r. przeszła kurs wojskowo-łącznościowy w domu Żurawskich na ul. Skrzyszowskiej Skroniowskiej 3, kurs prowadziła Anna Zalewa. Podobny kurs przeszła też w Warszawie. W Jędrzejowie kontakty miała jeszcze z Zofią Imbor ps "Hanka". Od 1942 r. prasy z Warszawy już nie przywoziła, bo robiła to Tola z W-wy. Jako łączniczka meldunki służbowe otrzymywała od Zofii Imbor a przekazywała je do leśniczówki Brody pod Kieleciami, leśniczówki Gaj k/Jędrzejowa i do Białogonu. Potem była łączniczką między oddziałami leśnymi, organizowała wypiek sucharów, zbiórki pieniędzy na dla rodzin aresztowanych. Miała drużynę kobiet, którą przeszkoliła głównie z Poznanianek; jako że sama była też wysiedlona. Kobietami z jej oddziału były: Wanda Norska, Irena Norska ps "Żyrafa", Katarzyna Ryska-Rozwadowska ps "Magda", Halina Magowska "Halma", "Jola" i pielęgniarka o niezapamiętanym nazwisku. Zebrania odbywała w kilku mieszkaniach ale najczęściej u Zofii Ryskiej na ul. Długiej, gdzie odbywały się również lekcje tajnego nauczania. Zebrania te miały przede wszystkim ogromne znaczenie moralne, podtrzymywały na duchu, pozwalały przeswajać chwile depresji i szama.

Należy podkreślić pracę w konspiracji wysiedlonych z Poznańskiego. W Jędrzejowie znaleźli się bez niczego, bezdomni i smaltretowani a mimo to od razu po jakimś takim ustabilizowaniu się zbrali się i do pracy zarobkowej i do konspiracji. Ich mieszkania były punktami kontaktowymi i miejscami tajnego nauczania. Wp Zofia Ryska oficjalnie pracowała w PGR Spółdzielni Roln-Handlowej, w RGO, potem prowadziła sklep Zofii Imbor i istniejącą tam skrywkę AK, udzielała domu na lekcje, na przechowywanie materiałów samiternych, na noclegi przejeżdżnym, rozprowadzała prasę wśród znajomych. Jej córka Katarzyna Ryska-Rozwadowska zaprzysiężona przez "Gazellę" przeszła kurs wojskowy i łącznościowy. Ich grupa specjalnie przygotowała się do obsadzenia dworca kolejowego w wypadku przejścia w ręce polskie/strona gospodarza, łączność, opieka nad transportami, rannymi et cetera. Przygotowywała prowiant i wysyłała paczki do obozów koncentracyjnych, utrzymywanie korespondencji z jeńcami bez rodzin, celem podtrzymania ich na duchu. Sama uczennica tajnych kompletów licealnych, prowadziła również nauczanie dla młodzieży - w ten sposób miała całe dnie wypełnione bez restry, zawsze pogodna, energiczna, starająca się pomóc każdemu kto tego potrzebował.

Bardzo ciekawą pracę miały Stanisława Fałkowska-Piasecka ps "Krysta", Danuta Kajderowicz-Jarosińska ps "Kora", i Regina Jęczyńska ps "Astra" przy drukowaniu i kolportowaniu pisma konspiracyjnego Obwodu Jędrzejów AK "W marszu". Drukarnia mieściła się w bunkrze pod mieszkaniem Jęczyńskich. Drukarnia była świetnie zaopatrzona i zabezpieczona tak, że praca tam odbywała się całą wojną. Ale zagrożenie istniało stale a w razie dekonspiracji rodzina cała Jęczyńskich byłaby przez Niemców zniszczona w najgorszy sposób.

Stanisława Fałkowska-Piasecka "Krysta" należała do ZWZ-AK od XIX stycznia 1941 r. Cały czas pracowała w referacie VI - prasowy. Od 16 IX 1943 r. tj od aresztowania Wiktora Pękalskiego ps "Wojtek" pełniła funkcję zastępcy redaktora "W marszu" Hieronima Piaseckiego ps "Zola". W czasie koncentracji oddziałów AKę gdy "Zola" był w oddziale od 1 VIII 1944 r. pełniła funkcję redaktora, pismo ukazywało się co tydzień nadal bez zakłóceń. Pomagała przy budowie bunkra u Jęczyńskich, prowadziła nasłuch radiowy w celu zbierania materiałów do tygodnika, powieliała ręcznie egzemplarze pisma, pełniła też rolę kolporterki i łączniczki.

11/17

Danuta Kajderowicz-Jarosińska ps "Kora" od 1940 r. była łączniczką ZWZ, potem prowadziła w swym domu skrzynkę kontaktową Obwodu Jędrzejów, od 1941 do 1943 r. skrzynkę kontaktową Okręgu AK. Po zabiciu jej brata w akcji dywersyjnej 13 VI 1943 r. skrzynkę przeniesiono a ona zaczęła pracować w redakcji pisma Obwodu AK Jędrzejów "W marszu" gdzie współpracowała z redaktorem tego pisma Hieronimem Piaseckim. W ich domu odbywały się również lekcje tajnego nauczania, narady "Kocasa" z delegatami z terenu. Matka Filomena Kajderowicz była aresztowana na 9 VIII 1940 r. i umieszczona w obosie Ravensbrück.

Regina Jęczykowska ps "Astra", Pękalski Wiktor ps "Wojtek" zaproponował Jęczykom, aby w ich domu przy ul. Kieleckiej 14, gdzie prowadzili sklep, umieścić drukarnię pisma obwodu AK Jędrzejów. Po wybudowaniu nowego domu na ul. Sw. Barbary 25, wybudowano również pod mieszkaniem schron na tę drukarnię. Jęczykowska powieliła i kłopotowała "W marszu". Po aresztowaniu Pękalskiego szefem jej był Hieronim Piasecki ps "Zola". Do referatu prasowego należała ona, Stanisława Fąkowska i Danuta Kajderowicz. Podkreślić należy odwagę Jęczyków, którzy nie pomni na terror panujący w kraju zdecydowali się mieć u siebie tak niebezpieczną placówkę. A przecież mieli dzieci i matkę u siebie - a więc poświęcili nie tylko siebie ale i całą rodzinę.

Łączność była służbą WSK bardzo rozbudowaną. Mężczyznom trudno było poruszać się po terenie a więc tę rolę spełniały kobiety. Ta wielka ilość łączniczek była też wynikiem tego, że łączność miała organizacja wojskowa AK mężczyzn, miała swa łączność WSK, miał wywiad i Delegatura Rządu. Wyżej wymienione kobiety w większości były łączniczkami z tym, że miały równocześnie przeszkolenie i wojskowe i sanitarne a pracowały też w służbie gospodarczej. Łączniczkami poza wymienionymi dotychczas były: Wanda Zelagiewicz "Lola", Alicja Skowronek-Szałekowa "Lila", Adela Adamczykowa "Luna", Maria Urban-Przybylska, Irena Kąkka-Szuszikowa "Jodła", Wanda Wiśniewska, Barbara Grad, Krystyna Grabowska, Leokadia Ucheńska-Ziomkowska, Janina Piwo-warska, Halina Stefańska-Siemieniec, Danuta Warkowska-Domińska "Ol-szynka", Eleonora Bogdał-Dziubińska "Serenka".

W wywiadzie pracowały poza wspomnianymi:

Henryka Książek "Gwiazda" oddała nieocenione usługi organizacji, bo pracowała ona i jej rodzina na kółku stacji kolejowej. Śledziła transporty niemieckie kolejowe, ruchy wojsk itp.

Malajka wysiedlona Poznańianka, pracując u Landreta, przeglądała pocztę niemiecką i dostarczała masę przeróżnych, cennych informacji dla ruchu oporu.

Adela Adamczykowa "Luna", żona pracownika Kripo na usługach AK utrzymywała kontakt między mężem a Obwodem, przynosiła meldunki, ostrzegała przed aresztowaniami.

Szkolenie sanitarne zakreślało szerokie kręgi wśród kobiet, bo potrzebne ono było i dla partyzantów i dla ludności cywilnej i na wypadek działań wojennych. Pod egidą PCK przeszkolenie to przeszły wszystkie kobiety należące do WSK. Najpierw odbywały się kursy teoretyczne po kilka osób w prywatnych domach ale prowadzone przez kwalifikowane pielęgniarki np na terenie Jędrzejowa służyła duża położyla na tym polu Anna Czechówna-Wrona, przeszkalała wiele grup kobiet. Przed wojną ukończyła Wyższą Szkołę Pielęgniarską przy UJ w Krakowie, była więc dyplomowaną pielęgniarką. Drugi etap szkolenia był w szpitalu powiatowym pod okiem lekarzy i siostr zakonnych. Ta praktyka odbywała się indywidualnie najwyżej po 2-3 osoby dla nie zwracania uwagi Niemców. Dyr. szpitala dr Mazur położył wielkie sążugi patronując szkoleniu sanitarnemu i prowadząc kursy teoretyczne u siebie w domu. Przeszkolone sanitariuszki z kolei szkoliły swoje drożyny, gromadziły opatrunki, leki, przygotowywały sale szpitalne w prywatnych domach ale z pełnym wyposażeniem szpitalnym na wypadek walk. Ponieważ każda członkini WSK przeszła to szkolenie więc nie wymieniam nazwisk.

1118

Harcerki na terenie Jędrzejowa na polecenie hmn Antoniny Gąbi-  
covej utworzyły drużynę "Promieni" liczącą ok. 40 dziewcząt. Drużyną  
była Anna Bilewicz - Kołkiewiczowa ps "Jolanta". Drużynę prowadziła od  
1941 r. do końca okupacji. Harcerki uczyły się ratownictwa i pielę-  
gniarstwa teoretycznie i praktycznie w szpitalu. Gromadziły środki  
opatrunkowe i przyrządy chirurgiczne - wszystko to było przechowywane  
w piwnicy u Haliny Rybickiej. Po wojnie Rybicka przekazała to Zalewo-  
wej. Dokumentację drużyny przechowywała u siebie w mieszkaniu Irena  
Zieleńcówna-Paulowa, przekazując ją po wojnie harcerstwu. W gromadze-  
niu opatrunków pomagała Smagłowska właścicielka apteki w Rynku. Miesz-  
kanie Bilewiczówny było skrzynką, do której przynoszono gazetki, pacz-  
ki, które przekazywała Wandzie Wróblewskiej i Pasierbińskiej. Harcerki  
pełniły funkcje łączniczek, sanitariuszek, przygotowywały żywność  
i ubrania, pomagały jeńcom i aresztowanym. Praca drużyny opierała się  
na pracy zastępów z poszczególnymi zastępowymi. Do najaktywniejszych har-  
cerek należały: Halona Rybicka, Agrypina i Zofia Waleronówny, Irena  
Zieleńcówna-Paulowa, Barbara i Zuzanna Łaskowskie, Halina i Wanda Szre-  
niańskie, Władysława Kurkowska, Krystyna Pichnejówna-Wolna, Janina  
Szymańska, Zofia Polakówna-Walnik, Zuzanna Maludzińska, Krystyna  
Grabowska, Lenka Pałyżanka, Wanda Lipkówna-Christoff, Danuta Karkowska-  
Domińska, Eleonora Bogdał-Dziubińska, Danuta Widurska-Karkowska,  
Danuta Rogulska.

Harcerką łączniczką była młodsiutka Danuta Karkowska - Domińska  
ps "Olaszynka". Była harcerką w zastępie Krystyny Grabowskiej, przecho-  
dząc tam szkolenie sanitarne i łączności. Ponieważ w domu jej rodziców  
w Gaju była siedziba Obwodu AK Jędrzejów, więc wcześniej została wcią-  
gnięta do konspiracji jako łączniczka, bo już od 1941 r. Ze względu na  
młody wiek nie zwracała uwagi Niemców. Kontaktowała się z Jabłońskim  
ps Satyr skarbnikiem, Szelągiewiczem i innymi skrzynkami w mieście.  
Przez całą wojnę uczyła się na tajnych kompletach gimnazjalnych pro-  
wadzonych w domu przez jej rodzeństwo. W 1943 r. w czasie zagrożenia  
aresztowaniem Gaju, AK wysłało ją do Konstantyna k/war sawy, gdzie  
pół roku pracowała jako wychowawczyni w Domu Dziecka dla sierot po  
rodzinach wojakowych. W 1944 r. w czasie koncentracji oddziałów AK w  
lesie Dzierążni pełniła rolę łączniczki między batalionem a Jędrzejow-  
em. Przenosiła meldunki i inne materiały z miasta i Gaju do obozu.  
Działała też w sztafecie łączności Tyniec-Jędrzejów przez Eleonorę  
Bogdał z Chorzewy do Jędrzejowa do Wandy Szreniawskiej.

Harcerką i łączniczką była też Eleonora Bogdał "Sarenka" z Cho-  
rzewy. Córka nauczyciela, razem z bratem uczyła się na tajnych komple-  
tach gimnazjalnych w Gaju i przerobiła w czasie okupacji ostere klasę.  
W 1943 r jej ojciec z bratem zostali aresztowani i wywiezieni do  
Oświęcimia, gdzie zginęli. Od tego czasu rozpoczęła pracę w AK wraz  
z matką Walerią Bogdał ps "Markietanka". Była łączniczką na trasie  
leśniczówka Gaj i Tyniec-Dzierążnia. Zwłaszcza ożywiony kontakt był w  
1944 r., gdy stacjonował tam oddział leśny "Halnego". U nich w domu  
przebywali często partyzanci np wspólna wigilia w 1944 r. W domu odby-  
wały się zebrania członków AK z Chorzewy, szkolenia, w stodole był  
schron na dokumenty i broń.

W tajnym nauczaniu gimnazjalnym i licealnym zasługi położyły  
w Jędrzejowie: Julia Szartowska inicjatorka tego nauczania, Eugenia  
Żukowa, Eugenia Stachurkowa, Janina Jakóbkiewicz, Alina Wojciechowska,  
Maria Nowak-Krzysztofikowa, Zofia Zagrońska, Izabela Peretowa. Poza  
tym w tajnym nauczaniu niesorganizowanym uczyły: Krystyna i Henryka  
Karkowskie, Halina Grabowska, Wanda Wiśniewska, Halina Wronianka,  
Katarzyna Rzyńska i inn.

Kilkakrotnie wspominałam o skrzynkach kontaktowych, prasowych czy alarmowych. Były to najczęściej sklepy, urzędy, gabinety lekarzy lub dentystyczne, zakłady fotograficzne lub prywatne mieszkania ale o kilku wyjściach gdzie licznie wchodzący ludzie nie zwracali na siebie uwagi. Na terenie Jędrzejowa ważniejsze skrzynki były w sklepach: Haliny Grabowskiej sklep spożywczy naprzeciw gimnazjum, Zofii Imbor sklep papierniczy na ul. Kościelnej, Anny Zalewowej sklep pasmante-ryjny na ul. Pińczowskiej 1, Zofii Polak sklep spożywczy i kartkowy na ul. Klasztornej naprzeciw ich domu, Marii Skowronek sklep na ul. Wodzisławskiej, sklep papierniczy półdzielni Nauczycielskiej, gdzie pracowała zastępca konendantki WSK Władysława Łekowa i łączniczka Halina Chrzanowska-Czeczot, sklep Grabowskich na ul. Klasztornej. Poza sklepami były również skrzynki po domach prywatnych, które już wymieniałam.

Należy również przypomnieć nasze życie codzienne przez te okrutne lata okupacji, prace zarobkowa, aby się móc utrzymać, konspiracja i szkolenie wojskowe, aby być gotowym do walki z wrogiem, ale istniała też potrzeba oświaty stąd tajne nauczanie i potrzeba rozrywek kulturalnych i towarzyskich. Nie było teatru, kina, radia musiało się więc w jakiś sposób rekompensować, te braki intelektualne. I stąd poza oficjalnym życiem na ulicach, w urzędach czy innych miejscach pracy była druga Polska w domach naszych, gdzie uczyliśmy się, czytali tak wiele, śpiewali pieśni patriotyczne, obchodzili rocznice historyczne, prowadzili dyskusje w gronie rodziny i przyjaciół. I tu możnaby wymienić wiele takich domów, które w których to życie było szczególnie bogate a kobiety odgrywały w nich główną rolę. Te domy były również schronieniem, udzielały pomocy wszelakiej potrzebującym tej pomocy czy schronienia. O dziwo, były to domy, których wszyscy wieścieli ale większość ich udało się szczęśliwie przetrwać. Były to domy: Wróblewskich, Polaków, Kajderowianów, Grabowskich, Imborów, Rzyckich, Żurawskich, Skomronków, Zawłockich, Biłkiewiczów i Grądów na Podklesztorzu, Karkowskich w Gaju, Malużińskich w Przęsławiu, Bukatów a Warszynie i wielu innych.

Tak jak kobiety z Ak były zorganizowane w WSK, tak kobiety SL tworzyły LZK - Ludowy Związek Kobiet, i zapisały piękną kartę w historii walk wyzwoleniczych naszego narodu. Od wiosny 1941 roku w Batalionach Chłopskich służbę łączności pełniły działaczki ludowe przeważnie "wiciarki", przewożące rozkazy, meldunki, pracę konspiracyjną. Pod koniec 1941 r. jeszcze aktywniej kobiety wiejskie włączyły się do walki, tworząc konspiracyjną organizację kobiecą pod nazwą LZK. Jednym z podstawowych zadań LZK była prócz służby łączności i kolportażu prasy, - służba sanitarna, prowadzona w ramach t.s.w. "Zielonego Krzyża" dla potrzeb BCH i ludności cywilnej. Praca konspiracyjna nie była dla kobiet nowością, były bowiem żonami, siostrami i matkami wszystkich żołnierzy podziemia a przede wszystkim były Polkami. I one również chciały dać swój wkład do ogólnonarodowej walki wyzwoleniczej a w chwili decydującej chciały być jak najbliższej walczących swych najbliższych, by służyć im pomocą, brać czynny udział w walce. Wiele było ofiarnych działaczek, wymienimy tylko niektóre dla przykładu:

Na specjalne podkreślenie zasługuje Maria Wyrozumska z Jędrzejowa-Jasionki. Staruska mieszkająca samotnie z córką, używała swego domu na zebrania konspiracyjne władz powiatowych Ruchu Ludowego. Jej dom był kwaterą dla przyjeżdżających władz wojewódzkich i centralnych z Warszawy. Jej zawierzyło dużo osób i dużo jej zawdzięcza. Została odznaczona przez Komendę Główną BCH Złotym Krzyżem Zasługi po wojnie.

W tejże miejscowości duże zasługi położyła dla tajnej prasy ludowej Halina Chrzanowska-Czeczot. Pracowała w Jędrzejowie w księgarni w czasie okupacji. Przez jej ręce przechodził papier cyklostylowy, potrzebny do tłoczenia konspiracyjnej prasy. Papier ten był towarem reglamentowanym, trzeba było się z jego rozsprzedania rozliczyć. A ni to co dwa tygodnie około 2000 arkuszy dostarczała do Niegosławie lub do Nawarsyc do Edwarda Białego.

Czołówki "Zielonego Krzyża" przy oddziałach BCh prowadziły kursy sanitarne, których w naszym powiecie było kilkanaście. Pierwszą wykładowczynią na tych kursach była Janina Czyżkowska po imię, która przybyła do naszego powiatu z Warszawy. Przeciętnie na kursie szkoliło się od 8-15 kobiet. Kursy te odbywały się w Kroniowie, Łysakowie, Węgleńcu, Brzegach, Przaszawiu, Grudczynach, w gminie Wodzisław, Przeswodach, Węgleszynie i innych miejscowościach.

W Węgleszynie szkoleniem sanitarnym objęto 45 kobiet. Kurs odbywał się w domu Marii Dąbrowskiej. Były w nim udział działaczki ludowe z gminy Złotniki i Małogoszy i były osłaniane przez Beehowców. Z własnych składek gromadziły fundusze na apteczki. Dr Mazur zgodził się, aby w szpitalu powiatowym odbywały się trzygodniowe praktyki dla kobiet kierowanych przez LZK. Praktykę taką odbyły: Barbara Rogowska ze Skroniowa, Halina Stefańska z Przewód, Genowefa Hańba z Przaszawia, Paulina Biaka z Turu Górnego, Czesława Nawrot ze Słaboszowie, Stanisława Jabłońska, z Grudzyn, Janina Materowa też z Grudzyn i parę innych.

Obózem w naszym powiecie do LZK należało około 600 członkiń. Szkoleniem sanitarnym objęto prawie połowę tej liczby.

W początkach pracy w LZK przewodniczyła na naszym terenie Jadwiga Kotus - instruktorka przysłana przez Zarząd Wojewódzki. Po odwołaniu jej z tego stanowiska dowództwo LZK objęła Anna Felis, nauczycielka z Łysakowa jako przewodnicząca Trójki powiatowej LZK i funkcję tę pełniła do końca wojny.

Oprócz wymienionych wyżej, bardzo czynnymi były: Antonina Mrozowa i Waleria Chrobotowa z Jędrzejowa-Piaski, Stefania Jaszczkowska ze Skroniowa, Maria Dąbrowska i Włodarczykowa z Węgleszyna, Genowefa Gajosowa z Jędrzejowa, Stefania Woźnieszko-Kondrasowa z Chomentowa, Maria Turek, Rodowa z d. Będkowska z gm. Wodzisław, Paloborkowa z Łędziszowa, Zientalowa i Korseecka z Brzegów, Warzyńska-Kasprzyk i Borowska ze Złotnik, Irena Kałka-Struzik z Chorzewy, Stanisława Michałkiewicz z Warzyna, Maria Lato, Leokadia Jaszczkowska i Maria Musiał ze Skroniowa, Nawrotówna z udoku, Pardala i Chabiorowa z gm. Łędziszów, Zofia Zaczowska z Piotrkowie Podlesnych, Stanisława Kubas z Bocheńca i inn.

Do LZK należały też wyidealone Poznanianki. Dwie z nich przyniosły sporo rzeczy medycznych z rozbitego przez partyzantów ambulansu niemieckiego na kolei wąskotorowej.

Kobiety w swej pracy konspiracyjnej potrafiły być ostrożne choć odważne, ze wspomnień ich widzimy, że bywały często w wielkich opałach i umiały sprytnie się z nich wy dostać. Ale nie zawsze szczęście dopisywało, były aresztowania, katowskie badania, więzienia, obozy i śmierć. Za swą postawę patriotyczną, za swą pracę, za ochronę mężczyzn znalazły się w obozach liczne rzesze kobiet. Jako pierwsze w Jędrzejowie aresztowane były w sierpniu 1940 r. Katarzyna Janowska, Tekla Dulińska, Filonena Kajderowicz i Genowefa Gajos i Urszula Ginter i wywieziono je do Ravensbrück. Następnie aresztowania to za tajne nauczanie gimnazjalne następujące profesorki: dn 6 II 1941 r i też wywiezione do Ravensbrück; Julia Szartowska, Eugenia Łukowa i Alina Wojciechowska. Józefa Janus aresztowana 8 III 42 r. zesłana do Oświęcimia. Dależe aresztowania zabrały do obozów: Irenę Tykwińską 19 III 1943 r. z Jędrzejowa, Wandę Niekańską i Jadwigę Włodek nauczycielki z Węgleszyna 9 IV 1943 r. Masowe aresztowania nastąpiły 9 VI 1943 r. jako odwet Niemców za zastrzelenie Kappa. W Oświęcimiu znalazły się: Halina Domańska, Zofia Kupka, Urszula Maćkowiak, Franciszka i Stanisława Nawrot, Anastazja Oliwkiewicz, Stefania Oleś, Katarzyna Rojek, Halina Turka, dwie Marie i Wiesława Zawłockie.

Dnia 10 VII 43 r. aresztowano Janinę Michalską, z Węglecowa, 1- VII 43 r. Anastazję Muster z Wodzisławia, sputo Zofię z Warszyna, 9 VII 43 r. zesłane do Oświęcimia zostały: Irena Sędek, Genowefa Matyaszczak, Maria Radkowska, Józefa Koprowska, Janina Kubara, Józefa Szwedek, Maria Stępień i Bednarska Helena. 24 VI 43 r. Pelagia Walencik i Irena Gmądska obie z Łędziszowa, 1 IV 1944 r. zabrano do Oświęcimia Władysławę Walencik z Łędziszowa.

Wiele kobiet po aresztowaniu Niemcy rozstrzelali na miejscu i tu mamy długą listę ofiar: Genowefa Boryniówna zastrzelona w 1939 r k/ Łędziszowa, Balbina Król zabita w 1939 r. w Grązowie, Waleria Tymasik zabita 7 IX 1939 r. Juliana Malczyk zastrzelona za syna 17 XII 4 r. przez Kappa, Genowefa Sapińska zastrzelona 6 VI 4 r. przez Kappa, w Czepcu, Helena Bębenek z Kozłowa aresztowana przez Kappa, 13 V 1943 r.

I znów mamy tragiczną datę dla Jędrzejowa 9 VI 1943 r. w odwet za zabicie Kappa rozstrzelano w Jędrzejowie Helenę Marczewską, Józefę Palińską, Marię Turską, Józefę Zawłocką. 1 VII 43 r. zastrzelono w Wodzisławiu za pomoc ukrywającym się Żydom Franciszkę Rudnicką i Marię Gawronską. 1 VII 43 r. spalono w domu xxax za pomoc oddziałowi Barabasa Zofię Woźniak i Genowefę Głód z Łobkowa. Janina Strazik z Jędrzejowa rozstrzelana przez Gestapo 1 VII 43 r., Maria Pękalska aresztowana 25 IX 43 r. z Jędrzejowa zamordowana w Kielecach. Mieczysława Zyczkowską ze Kromiowa rozstrzelana 6 IX 43 r., z Piły zabite zostały Władysław Jastrzębska i Helena Cios, 6 II 1944 r. rozstrzelane z Jędrzejowa Antonina Blicharska i Maria Gąkczyńska, 3 XII 44 r. Genowefa Prawda ze Złotnik, Stanisława Kalecińska z Wodzisławia, 4 IV 44 r. Własoci rozstrzelali: Julianę Grabiec, Helenę, Otylię i Marię Radowskie, Janinę, Krystynę i Helenę Sufin, 14 I 45 r. w Okcie zabita przez Niemców Eleonora Gadowska, Tyle nazwiska o ilu się nie wie?

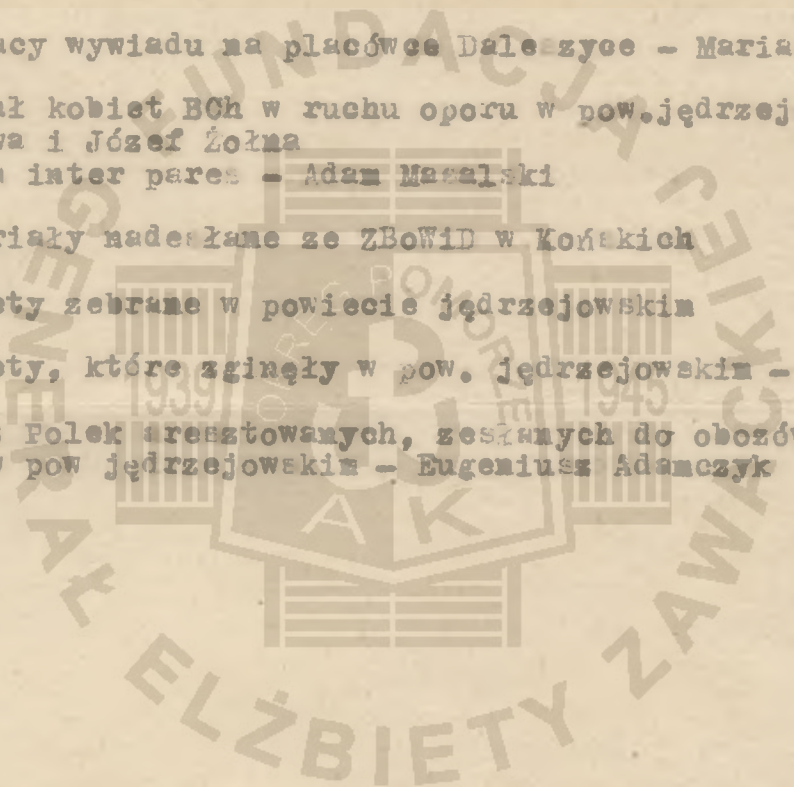
Udział kobiet polskich w walkach z okupantem w warunkach bezprzykładnego terrorku w swych rozmiarach był ogromny i jest to pozycja niebagatelna w sumie wysiłku narodu polskiego w walce o niepodległość i osiągnięty ostatecznie zwycięstwie. Piotr Jaroszewicz w swym przemówieniu na otwarciu posiedzenia Honorowego Komitetu obchodu Międzynarodowego Roku Kobiet powiedział:

"Kobiety Polki zawsze stały w pierwszym szeregu zarówno kiedyś w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne jak i dzisiaj w ofiarnej, twórczej pracy nad rozwojem kraju. Właśnie miały 30 lat pracy pokojowej w kraju na polu gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym. Nigdzie kobiet nie brakowało, stały znów ramię w ramię z mężczyznami w pracy pokojowej dla dobra Ojczyzny. To co osiągnęliśmy przez 30 lat to sądziemy naszymu pokoleniu i w tym jest ogromny wkład kobiet.

Przykładowo podane różne formy pracy kobiet i ich udziału w walce z okupantem, przedstawiają je jako wytrwałe bojowniczkę, pełne odwagi i poświęcenia. Tak jak w latach okupacji tak i po odzyskaniu niepodległości stanęły do odbudowy kraju na równi z mężczyznami, zajmując różne stanowiska, pełniąc różne funkcje i niejednokrotnie w trudnych warunkach zdobywały kwalifikacje. I dziś po latach widzimy je znowu zdecydowanie bronić pokoju i budować wspólnym wysiłkiem lepsze jutro naszej Ojczyzny. Są współtwórcami nowego socjalistycznego rozdziału dziejów Polski.

Materiały wykorzystane:

1. Kobiety Kiele i powiatu kieleckiego w walce z okupantem hitlerowskim - Maria Chodnikiewicz
2. WSK w Obwodzie Kieleckim - Jadwiga Decowa i Stefania Gierowska
3. Moja praca w AK - Stefania Gierowska
4. Kobiety w walce Podziemnej - Elżbieta Ostrowska
5. Harcerstwo - Maria Ryczakowa
6. Praca w szkolnictwie zawodowym w czasie okupacji - Maria Krzyńska
7. O pracy wywiadu na placówce Daleczyce - Maria Michalezyk
8. Udział kobiet BOH w ruchu oporu w pow. jędrzejowskim - Anna Felisowa i Józef Żołna
9. Prima inter pares - Adam Masalski
10. Materiały nadesłane ze ZBoWiD w Końskich
11. Ankiety zebrane w powiecie jędrzejowskim
12. Kobiety, które zginęły w pow. jędrzejowskim - Andrzej Ropelewski
13. Wykaz Polek aresztowanych, zesłanych do obozów lub rozstrzelanych w pow. jędrzejowskim - Eugeniusz Adamczyk





WSK

II/23

## Obwód Kielecki kryj. "Flo"

O wielkim wkładzie, jaki wniósł masowy udział kobiet w ruchu oporu dał wyraz drugi rozkaz Dowódcy AK z dn. 26 lutego 1942 r., w którym podkreślił ponownie charakter zadań przeznaczonych dla "Wojkowej Służby Kobiet" i które zostały poszerzone następująco:

- a/ Służba Kobiet członkiń AK w myśl Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, ogłoszonej 9 kwietnia 1938 r. w Dzienniku Ustaw nr. 25 poz. 220 - jest służbą wojskową. Kobiety pozostające w czynnej służbie AK w okresie konspiracji są żołnierzami, znajdującymi się w obliczu wroga, przeciwko któremu prowadzą walkę.
- b/ powołanie kobiet do służby wojskowej ma się odbywać w drodze zaciągu ochotniczego.
- e/ zakres działania kobiet:

- |    |                     |   |                           |
|----|---------------------|---|---------------------------|
| 1. | służba w oddziałach | - | służby zdrowia            |
| 2. | "                   | - | " łączności               |
| 3. | "                   | - | " wywiadu                 |
| 4. | "                   | - | " transportowej           |
| 5. | "                   | - | " wartowniczkiej          |
| 6. | "                   | - | " opieki nad żołnierzami  |
| 7. | "                   | - | " opł i p-w pożar. ni     |
| 8. | "                   | - | " intendentury            |
| 9. | "                   | - | " pracy biurowej dowództw |

II - Kobiety-żołnierze mogą ~~być~~ brać udział :

1. w akcjach dywersyjno-bojowych
2. " wywiadowczych
3. " propagandowych

a/ udział w akcjach dywersyjno-bojowych zespołowo nie wyżej plutonu

b/ indywidualny udział w akcjach męskich oddziałów i bojowych dopuszczalny z tym, że należy bezwzględnie kobiety-żołnierzy łączyć w zespoły kobiece oraz fachowe przygotowanie kobiet do powierzonych im funkcji

Na tych zasadach WSK w Obwodzie Kieleckim AK prowadziła swoją działalność i w oparciu o nie regulowała współpracę z kobietami zorganizowanymi w grupach różnych organizacji społecznych i politycznych. Z chwilą wejścia w życie zarządzenia D-ey AK, regulującego służbę kobiet-żołnierzy WSK weszła w skład struktury organizacyjnej jako jednostka-służba.

Komendantki WSK w obwodach w siatce organizacyjnej miały przewidziane wydziały: sanitarny, łączności, gospodarczy, PZ, oraz wydział szkoleniowy. Podlegały im ewidencyjnie plutony i samodzielne drżyny oraz patrole sanitarne czy patrole sanitarno-transportowe, przydzielane w razie potrzeby oddziałom dywersyjno-bojowym i podlegały wówczas rozkazom właściwych dowódców oddziałów.

Bardzo ważnym czynnikiem w działalności WSK było prowadzenie szkolenia o charakterze specjalistycznym. Poza obowiązującym wszystkim kobietom-żołnierzom AK przeszkoleniem ogólnowojskowym prowadzone były szkolenia w zakresie przydatności dla poszczególnych służb AK : w zakresie służby zdrowia szkolono sanitariuszki i higienistki, w zakresie wywiadu i łączności - szyfrentki, radiotelegrafistki, telefonistki, maszynistki, stenografki i inne.

Dużą rolę w tej dziedzinie odegrały wyszkolone przedwojenne instruktorki PWK. Przeszkolone kobiety-żołnierzy przydzielano w miarę zapotrzebowania lub nagłych luk do poszczególnych służb. 41

Kobiety-soldatki w służbie transportu przenosiły lub przewoziły broń, amunicję lub materiały wybuchowe. Równie niebezpieczną funkcję pełniły kurierki i łączniczki wywiadu. Niejednokrotnie w akcjach niecierpiących zwłoki kobiety wiozły broń, amunicję, granaty - jadąc z zamachowcami w tym samym pociągu. W niebezpiecznych sytuacjach znajdowały się niejednokrotnie kobiety ze służby wartowniczej - tak w czasie akcji jak i po akcji rozmontowywania szyn czy zakładania min.

Do działalności WSK należało również wyszukiwanie: skrzynek, baz, melin, organizowanie punktów sanitarnych dla partyzantów rannych lub chorych na dyzenterię, występującej niejednokrotnie epidemicznie w oddziałach leśnych. W punktach sanitarnych trzymano ich do czasu umieszczenia w szpitalu, względnie w czynie domu.

W praktyce działalność wszystkich służb w obwodach i podobwodach WSK była znacznie poszerzona, prowadzona była bowiem zorganizowana opieka nad rodzinami po poległych, pomordowanych, wywiezionych do obozów karnych lub ukrywających się tzw "spalonych" - zawsze znajdujących się w ciężkiej sytuacji.

Wydziały gospodarcze obwodów wysyłały paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych dla tych, którzy nie otrzymywali żadnej pomocy, sztyco i reperowano bieliznę i odzież, dla oddziałów leśnych, co dla nich miało wielkie znaczenie. Zawsze w ramach "Gwiazdki" zaopatrywano oddziały leśne w odzież, bieliznę, swetry, rękawiczki, naczynia, szalik, skarpetki robione na drutach oraz dostarczano opominki świąteczne i papierosy.

Służba WSK pracująca z sobą w obwodach i podobwodach w ścisłej koordynacji zajmowała się również zdobywaniem ważnych przedmiotów zaopatrzenia jak lornetek, busoli, map, przyrządów, kabli a także granatów, broni i amunicji. Akcja była bardzo pożyteczna, gdyż przydziały z intendatury były skąpe, a ze tego rodzaju zaopatrzenia groziła kara śmierci dostarczającą - a potrzeby były duże.

Na początku 1944 r. komendant główny AK uregulował szczegółowej organizację wewnętrzną WSK, a we wrześniu 1944 r. nadano im stopnie wojskowe, bowiem kobiety w służbie AK przez cały czas trwania konspiracji pełniąc funkcje żołnierskie na równi z mężczyznami, często na szczeblach kierowniczych - nie posiadały stopnia.

Nadmienić należy, że baza na której organizowały się kobiety w 1939 r. od pierwszych dni - były to członkinie przedwojennej organizacji "Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju" oraz "Pogotowie Harcerek".

Wojna i okupacja wykazały jak słuszną i potrzebną była powyższa idea.

ELŻBIETY

11/25

Kryptonimy /powiatów/ Obwodów WSX

- 1. No - Am
- 2. No - Bar - Obwód Kielce i powiat Radom: 496
- 3. No - Cyp
- 4. No - Ed 410
- 5. No - Flo Kielce 497
- 6. No - Grse / 429 380 490 800 /
- 7. No - Irg
- 8. No - Kon
- 9. No - Mar
- 10. No - Re

Stan członków ilościowy = 4.012 / bez obwodu Radomiers, brak danych/

Stan ewidencyjny

No - Bar = 497  
 No - Irg = 490  
 Szostochowa = 436

razem 1423 Razem = 4. 428

Komendantka Obwodu Kieleckiego krypt. No-Flo została mianowana Stefania Gierowska ps "Pnienia", która powołała na podległe jej podobowdy:

- 1. Różę Szafrańiec ps "Zór" podobowdy Bodsentyń
- 2. Ewę Dobrzańską Aldona "Piekoszów"
- 3. Marię Oszczepalską Hilla "uchedniów"
- 4. Jakimowską Marian "Daleszyce"
- 5. ? Wiesłabudka "Kostomłoty"

Z podobowdów wyróżniała się działaczką inościami wszechstronną "Zór", Róża Szafrańiec, obecnie znana w Krakowie doktor astronom. Utrzymywała ścisłe kontakty ze Zgrupowaniem "Ponurego" głównie z jego z-cą "Nurtem" - ostrzegła kilkakrotnie przed obławami i zasadkami, mając informacje z tantej szylceńskich rejonów również i od swych braci nadleśniczego i gajowego. W miarę możliwości pomagała skoczkom radzieckim. Ukrywała rannych partyzantów. Brała również czynny udział w tajnym nauczaniu. W jej domu rodzinnym w Sikiernie odbyła się operacja partyzanta od Nurta, który miał przestrzelony brzuch. Operację przeprowadzono w nocy, po przybyciu lekarza z narzędziami chirurgicznymi, przy oświetleniu kilku karbidówek i świec. Podczas trwania operacji "Zór" stojąc przy stole trzymała lampę naftową w górze.

W obwodzie NO-FLO działały następujące służby:

- 1. sanitarna - dr Winnicka ps "Rena"
- 2. intendentura - Helena Glesłowa "Ola"
- 3. łączności - tan. Rudniewka "Tosia"
- 4. wywiadu - Eug. Oltarzewska "Ina"
- 5. gospodarcza - Helena Pawłowska "Haluska"
- 6. opieka nad rodzinami - Irena Siedlecka "Irka"
- 7. prasa - inż. Irena Zbrozka "Karolina"

Prasa w obwodzie:

Dn. 22 stycznia 1944 r. ukazał się pierwszy numer "Prawdy Polskiej" gazetki obwodu kieleckiego, która wychodziła początkowo raz na tydzień, od czerwca 2 razy w tygodniu. Od lipca już jako organ Okręgu - codziennie. Numery tygodniowe drukowane były przez lipiec i sierpień w drukarni "Jedność" koło Katedry. Szefem BIP na Okręg była Maria Łosińska ps "Rozmaryna". Redaktorem "Prawdy Polskiej" był "Mamut" do 1 września 1944 r. a po przeniesieniu Mamuta do Okręgu, redaktorem przejął "Kamil". Ważną funkcję sekretarki pełniła "Danuta". Od września 1944 r. weszła w skład redakcji profesorka łaciny Maria Gierakowska. Powielaniem zajmowała się Felicja Gierowska ps "Fela". Mieszkanie na ten cel oddała 70-letnia Maria Kubacka ps "Babcia", zamieszkała przy ul. Wesołej 42. Skrzynka rozdawcza znajdowała się 43 mieszkanie "Feli" ul. Żeromskiego 36. Wymienię tylko niektóre kolporterki

4

V/26

"Makę" Galesównę, "Bisię" Barberg Bularską, "Danę" Michałowicz, "Marychnę" Marię Marcickiewicz.

#### Pracownia wywiadu.

W domu pp Laszczyków obecnie ul Świerczewskiego mieściła się kancelaria Inspektoratu Wywiadu Obwodu Kieleckiego. Kierowniczką kancelarii była Eugenia Laszczyk ps "Żenia". Mieścił się tam również lokal "Igi" Jadwigi Decowej, której podlegał samodzielny referat wywiadu od listopada 1941 r. do września 1944 r., w którym to raz w miesiącu została mianowana przez Komendę Główną szefem wydziału WSK na Okręg. Posesję Laszczyków odgradzał od więzienia tylko ogród - tak, że gdy praca w kancelarii szła nocą, słychać było krzyk więźniów bitych przez oprawców. Gestapo przeprowadziło zamaskowaną ściągę do więzienia obok posesji Laszczyków z sąsiedniego podwórka drukarni "Jedność" pod nr. 30 jako skracała drogę i uważana była przez Gestapo i żandarmerię za niebezpieczniejszą, to też nocami przeprowadzano przez nią więźniów, skutych kajdanami. W domu tym początkowo odbywał się tajny nauczanie "wyższe studia", które prowadzili profesorowie Pigoń i Wyka. Kancelaria wywiadu na powiat kielecki mieściła się w domu Heleny Chyżowej ps "Róża" przy ulicy Mazurskiej nr. 5, jak również "Skrzynkę" odbioru przekazywanych fotografii z pacyfikacji wsi, egzekucji, obozów jeńców radzieckich, zdjęć konfidentów i in. "Skrzynkę" tę prowadziła "Róża". W IV kwartale 1944 r. działała radiostacja, przeniesiona z miejsca zagrożenia. Radiotelegrafista miał ps "Tosio", łączniczką przydzieloną do radiostacji była Waleria Korsak ps "Zuaw" i Lucyna Wrońska ps "Ewa". II oddział Okręgu opierał się głównie na pracy kobiet, w tym i Pogotowie Harcerek. W okresie gdy działania wojenne przybliżały się do Kielecczyny w pasach frontowych i przyfrontowych działało ok. 700 wywiadowczyń, w tym około 300 z obwodu kieleckiego WSK.

Najmłodszymi łączniczkami wywiadu były Mirka Chyżówna, ps "Hanka" która przenosiła pocztę i przesyłki z punktu na Mazurskiej do Komendy Obwodu kieleckiego i do Inspektoratu - oraz jej rówieśniczka "Marysielka" Marysia Gierowska, łączniczką bazy sztabu II Oddziału, mieszczącej się w mieszkaniu "Pieni" przy ulicy Wienkiewicza nr. 11, która odnosiła korespondencję sztabu do Inspektoratu i zabierała przygotowaną.

#### Poczta

Poczta w Kielcach była jedną z najważniejszych arterii przekazowych zarządzanej i rozkazów władz niemieckich, bowiem i na front wschodni. Z tego względu zatrudniony tam był głównie personel niemiecki, nadzorowany rygorystycznie przez Gestapo. Pomimo ustawicznego zagrożenia, co wykluczało z góry jakąkolwiek pracę konspiracyjną, została zorganizowana komórka wywiadowcza przez "Igi" i pracowały w niej aż trzy kobiety: "Zonka" Zofia Leteńko, "Kama" Kazimiera Klabecka / telegrafistka - jej doniosła działalność ujawnienia rozkazów wojskowych telegraficznych w tym przerzuty wojsk/, oraz "Brawetek" Halgorzata Brawet, tłumaczką feldpostów i inych pism i pośredniczką / matką jej "Mroś" Józef Brawet był szefem szesnastoosobowej komórki wyw. poczt. kryptonim "Lis".

Ślusza sanitarna z relacji Zofii Wistrowej ps "Zofia" czł. AK od 1942 r./  
Apteki kieleckie w tym apteka Ubezpieczalni dostarczały lekarstwa i opatrunki dla oddziałów partyzanckich. Pakowane w specjalny sposób, były przekazywane na ręce dr Winnickiej "Reny" i Heleny Oleskowej "Oli". W aptece przy ulicy Wościńskiej był tajny punkt opatrunkowy, tam też partyzanci dostawali pomoc jak odzież, obuwie lub pieniądze. Pod apteką znajdowała się piwnica, w której ukrywano w razie niebezpieczeństwa rannych lub chorych żołnierzy. Na tym punkcie seopatrzywano również w karty pracy niepracujących członków Podziemia, całkowicie zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Vice -dyrektor Ubezpieczalni Władysław Maczek, został rozstrzelany wraz z dr Janem Bularskim, szefem sanitarnym na Kielce dn. 24 X 1943 r. z żoną Anną oraz Marią Bularską, żoną doktora /wzyscy AK/, wywieziono do Oświęcimia skąd Anna Maczkowa nie powróciła. W Zakładzie Fizykoterapii przy ulicy Leonarda /obecnie Moniuszki/ pod opieką pielęgniarki Marii Judyckiej była umieszczona radiostacja. Mimo poszukiwań Niemcy nie zdołali jej odkryć, gdyż aparaty fizykoterapeutyczne uniemożliwiły wykrycie. Zabronili więc używania aparatów w godzinach

w których spodziewali się nadawania. Wobec tego nadajnik został przenie-  
 niesiony do szpitala, do gabinetu "Reny" dr Winnickiej, w którym  
 mieścił się rentgen.  
 Tak wyglądała w wielkim skrócie codzienne prace w obwodzie Kieleckim  
 najlepszym w Okręgu.

**Opracowały:**

Jadwiga Decowa ps "Iga"

"Pienia" Stefania Gierowska

b. Szef Wydziału WSK Okręgu

b. Komendantka Obwodu Kieleckiego  
 WSK

Kielce, dnia 17 X 1971 r.

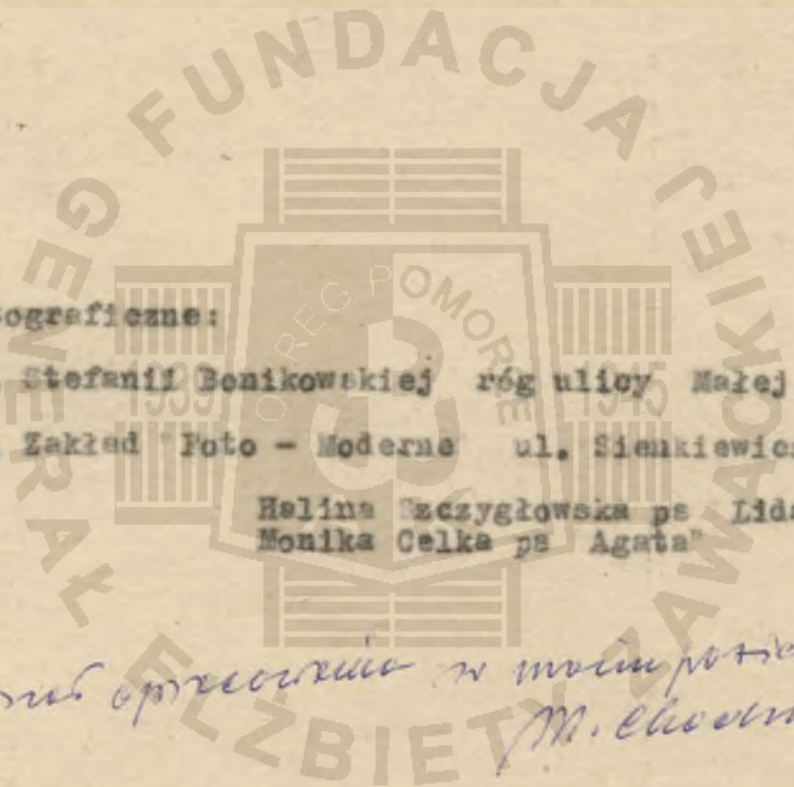
**Zakłady Fotograficzne:**

1. Stefani Bonikowskiej róg ulicy Małej i Kapitulnej.

2. Zakład "Foto - Moderne" ul. Sienkiewicza tu pracowały:

Helina Baczyńska ps "Lida"  
 Monika Celka ps "Agata"

*Original opracowała w moim posiadaniu  
 M. Elżbieta Krawiec*



Przegląd Lekarski nr. 1 z 1985 r.

z. 1, 4

II/28

BARBARA KOŁODZIEJCZYK

Kielce

## Szkolenie sanitarne harcerek w okupowanym Kieleckiem

W jednym z poprzednich zeszytów „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim” (Przegl. Lek., 1976, nr 1, str. 129—135) został opublikowany artykuł Zofii Namitkiewicz pt. Przygotowanie harcerek do służby sanitarnej w drugiej wojnie światowej. Autorka omawia w nim ogólnie szkolenie sanitarne polskich harcerek przed 1939 rokiem, ich pełną poświęcenia, ofiarną służbę podczas działań

wojennych we wrześniu 1939 r. oraz w szpitalach jenieckich, a także szkolenie harcerek sanitariuszek w następnych latach wojny dla potrzeb konspiracji, stwierdzając przy tym, że tego rodzaju szkolenie odbywało się wszędzie, tzn. na terenie całego okupowanego wtedy kraju.

W artykule tej samej autorki pt. Studentki medycyny w harcerek w służbie sanitarnej (w na-

stępnym, zeszyte „Oświęcim”, tj. Przegl. Lek., 1977, nr 1, str. 145—148) oraz w artykule Bożeny Urbanek pt. Z konspiracyjnej działalności sanitariuszek i pielęgniarek w okupowanej Warszawie (tamże, 1980, nr 1, str. 137—141) znajduje się więcej szczegółów dotyczących szkolenia harcerek i ich działalności na terenie Warszawy, a Halina Kępińska-Bazylewicz w swoich artykułach pt. Konspiracyjna służba zdrowia w Piotrkowskiem (tamże, 1970, nr 1, str. 130—135) i pt. Piotrkowski Czerwony Krzyż w latach okupacji (tamże, str. 136—141) omawia tę działalność na terenie Piotrkowa Trybunalskiego i jego okolic.

Jeden z głównych przywódców konspiracji, komendant okręgu śląskiego Armii Krajowej, pułkownik dyplomowany dr Zygmunt Walter-Janke w artykule pt. Z dziejów służby zdrowia okupowanego Śląska (tamże, 1980, nr 1, str. 104—112) wielokrotnie porusza ten temat, pisząc m. in.: „Najbliżej walczącego żołnierza był i chyba będzie nadal patrol sanitarny, organ pomocy, jak i ewakuacji. Patrole sanitarne szkolono przez cały okres okupacji zarówno w składzie oddziałów konspiracyjnych, jak i w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK) oraz w Szarych Szeregach. Często udawało się szkolić je oficjalnie pod szyldem Polskiego Czerwonego Krzyża, który położył duże pod tym względem zasługi. Przygotowywanie patroli sanitarnych miało podczas okupacji charakter masowy”. W artykule tym autor podaje wiele szczegółów dotyczących szkolenia sanitarnego harcerek na terenie województwa katowickiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Piśmiennictwo, w którym jest mowa o szkoleniu patroli sanitarnych w różnych rejonach okupowanego kraju, można by długo przytaczać. Ponieważ w okresie okupacji Kielecczyzna w tej dziedzinie nie pozostała w tyle za całym krajem, przeto jako jedna z wielu uczennic tajnych kompletów gimnazjalnych, harcerek, postanowiłam w oparciu o relacje swoich byłych instruktorek, koleżanek-harcerek słuchaczek kursów, jak też na podstawie własnych wspomnień, przedstawić szkolenie sanitarne harcerek na Ziemi Kieleckiej.

Tradycja służby sanitarnej harcerek sięga na Kielecczyźnie roku 1920, kiedy to w powołanym Pogotowiu Wojennym wzięły one liczny udział, wykonując dla wojska czynności pomocnicze, takie jak obsługa pociągów sanitarnych, szycie bielizny dla szpitali, organizowanie i wysyłanie od frontu „matek wojennych” paczek dla żołnierzy na front itp.

W roku 1938 wobec napiętej sytuacji międzynarodowej organizacja harcerek powołała Pogotowie Harcerek z zadaniem wzmoczenia czujności i gotowości na wypadek wojny. Komendantką Pogotowia na cały kraj mianowano Józefinę Łapińską, wieloletnią komendantką Chorągwi Kieleckiej; po niej funkcję tę w Kielcach przejęła Antonina Gębicowa, pełniąc nadal obowiązki komendantki Obszaru Kieleckiego. Komendantką Pogotowia na tym terenie mianowano Annę Piotrowską, a po niej Felicję Zaród. Poprzez masowe szkolenie przygotowywano kadry służby sanitarnej, terenowej obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej oraz służby opieki nad uchodźcami i dziećmi. Wzmociono tempo szkolenia instruktorek na Buczu, ówczesny powiat Skoczów, w prewenterium w Zakopanem i w sanatorium przeciwgruźliczym w Rabszynie. Chorągiew Kielec-

ka zorganizowała w tym czasie na pograniczu niemieckim 20 obozów służby z udziałem 560 harcerek.

Aby uzyskać specjalność służby samarytańskiej, kandydatka po przesłuchaniu kursu musiała przejść praktykę w szpitalu lub ośrodku zdrowia. Pierwszą instruktorką harcerskiej służby samarytańskiej wyszkoloną przez Chorągiew Kielecką była nauczycielka Karolina Karczewska, która w swojej relacji przypomina teraz, po latach, jak to wtedy dwa razy w tygodniu pieszo przemierzała odległość 8 km z Łukowej, gdzie mieszkała i pracowała, do Sobkowa, aby w tamtejszym ośrodku zdrowia odbywać praktykę potrzebną jej do szkolenia. W swoim mieszkaniu uruchomiła ona społeczny punkt opatrunkowy, z którego korzystała miejscowa ludność, a także pełniła funkcję higienistki w szkole. Po odbyciu praktyki, już jako instruktorka, prowadziła szkolenie sanitarne w Hufcu Kieleckim oraz na licznych obozach harcerskich w terenie.



Ryc. 1. Instruktorka tajnego szkolenia sanitarnego ZHP podczas okupacji, Karolina Karczewska-Opuchlik (zdjęcie sprzed r. 1939)

Również działający na terenie Kielc Polski Czerwony Krzyż, którego zasłużonym i ofiarnym działaczem był inspektor Edward Meissner, związany przez całe życie z harcerstwem, w myśl założeń przewidujących w czasie wojny opiekę nad rannymi żołnierzami i jeńcami przystąpił w roku 1935 do intensywnego szkolenia drużyn ratowniczych i sióstr pogotowia sanitarnego. W lokalu PCK przy ul. Sienkiewicza 42 w Kielcach odbywały się sześciomiesięczne kursy sanitarne, na których wykładali: dr Stanisław Bawor, dr Stanisław Dziewulski, dr Mikołaj Grzybowski, dr Jan Komenda, dr Władysław Leydo, lek. Henryk Makólski, dypl. pielęgniarka, instrumentariuszka szpitala św. Aleksandra, Maria Klamrzyńska oraz pielęgniarka-instruktorka Maria Piewińska. Kurs przewidywał 120 godzin wykładów oraz 300 go-

L 65 3182 N5702

dzin praktyki szpitalnej i kończył się egzaminem, dając absolwentkom dyplomy siostr pogotowia sanitarnego PCK. Jan Żakiewicz i Konrad Meissner w artykule biograficznym o Edwardzie Meissnerze stwierdzają, że „największym dorobkiem wieloletniej pracy oddziału kieleckiego PCK było wykształcenie do 1938 r. i wydanie świadectw ukończenia kursów 577 siostr pogotowia sanitarnego i członkom drużyn ratowniczych” (źródła podano na końcu artykułu).

Szkoleniem sanitarnym przed wybuchem drugiej wojny światowej objęte były również uczennice Liceum im. Bł. Kingi i Liceum im. Królowej Jadwigi. W starszych klasach organizowano kursy sanitarne, a na praktykę kierowano do szpitala św. Aleksandra, gdzie uczennice asystowały nawet przy zabiegach operacyjnych. Po ukończeniu liceum absolwentki, przeważnie harcerki, gromadnie zgłaszały się na kursy siostr pogotowia sanitarnego organizowane przez Polski Czerwony Krzyż.

Tragiczny wrzesień 1939 r. był dla tych młodych dziewcząt zarówno okresem próby charakterów, jak i egzaminem praktycznym, sprawdzianem nabytych umiejętności; egzamin ten zdały one celująco. Już podczas pierwszych nalotów na miasto harcerki stanęły ochoczo do służby; aczkolwiek pełniły wtedy różne zlecane im obowiązki nie tylko sanitariuszek, lecz także telefonistek, łączniczek, roznosicielek kart mobilizacyjnych, robotnic kopiujących rowy przeciwlotnicze czy tp., to każda z nich, bez względu na pełnioną funkcję, była zawsze sanitariuszką z nieodłączną torbą sanitarną na ramieniu.

Razem z siostrami PCK wchodziły one na teren obozów jenieckich na Bukówce, przy ul. Prostej i w budynkach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie rozdzielały między naszych żołnierzy żywność i leki, organizowały punkty opatrunkowe oraz kantyny, a także przy okazji przekazywały wiadomości rodzinom jeńców lub zabierały od nich do wysłania listy. Nie trzeba chyba bliżej wyjaśniać, jak ważna i doniosła była tego rodzaju działalność i jak wielką wartość dla rodziny miała pierwsza wiadomość otrzymana po działaniach wojennych we wrześniu 1939 r. od męża, ojca czy syna, który szczęśliwie ocalał.

Harcerki pełniły także dyżury na stacji kolejowej podczas przejazdów pociągów z wysiedlonymi przez okupanta Polakami ze Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Symbolem pełnej poświęcenia i ofiarności pracy harcerek kieleckich stała się pierwsza poległa harcerka-sanitariuszka, Zofia Dziewięcka z zastępu „Modrzewi”, przeszły w dniu 5 września 1939 r. kulą wroga, gdy rannemu polskiemu żołnierzowi zakładała opatrunek. Komendantka Obszaru Antonina Gębicowa skomentowała śmierć tej młodej dziewczyny: „Tak poniesiona śmierć była wyrazem naszej gotowości”.

Kiedy po zbombardowaniu w dniu 5 września 1939 r. kieleckiego dworca kolejowego zaczęto znosić do szpitala św. Aleksandra dziesiątki rannych i zabitych, a niewielki personel nie był w stanie podjąć swoim obowiązkiem, harcerki spontanicznie ruszyły do akcji; pracowały jako sanitarne, sprzątaczkę, asystentki pielęgniarek, pielęgniarki, pracownice kuchenne czy urzędniczki, nie wychodząc w ogóle całymi tygodniami ze szpitala. A gdy po kilku dniach Niemcy wyrzucili naszych rannych i chorych ze szpitala, PCK przy

pomocy społeczeństwa pośpiesznie przeniósł chorych do zastępczego pomieszczenia w Seminarium Duchownym przy ul. Bandurskiego i zorganizował prowizoryczny szpital. W nowym zaimprovizowanym szpitalu brakowało wtedy dosłownie wszystkiego, było tylko ofiarne społeczeństwo, które robiło i znosiło, co tylko miało i mogło, a harcerki z wózkami szpitalnymi objeżdżały ulice miasta, przeprowadzając społeczną zbiórkę żywności dla rannych żołnierzy. Z inicjatywy harcerki Natalii Żurowskiej z magazynu harcerskiego na stadionie przeniesiono do szpitala koce, tak wtedy potrzebne leżącym na podłodze rannym.

Harcerki brały także czynny udział w licznych akcjach organizowania ucieczek ze szpitala polskich jeńców, którym dostarczały cywilne ubrania i dokumenty, a także wyprowadzały na wyszukaną w mieście kwaterę. Szpital kielecki był bowiem w tym czasie — jako szpital wojenny — pilnowany przez niemieckie posterunki wartownicze, a wszyscy znajdujący się tam ranni polscy żołnierze byli jeńcami i gdy stan ich zdrowia na to pozwalał, odsyłano ich do obozów w głąb Rzeszy. Miejscem pracy harcerek stał się również Szpital Dziecięcy im. dr. Władysława Buszkowskiego, gdzie w myśl hasła „przymierze z dzieckiem” niosły one pomoc rannym dzieciom ofiarom bombardowań, których pierwsze transporty spod Kłobucka i Złotego Potoku przepełniły ten niewielki szpitalik. Inna grupa harcerek pod kierownictwem hufcowej Marii Jezierskiej (pseudonim „Roma”) korzystając z pralni szpitalika dziecięcego, prała tam i prasowała bieliznę dla rannych żołnierzy ze szpitala PCK.

W następnych tygodniach harcerstwo zeszło do podziemia i prowadziło w dalszym ciągu działalność w trudnych warunkach okupacji. Pierwsze kontakty z centralą w Warszawie zostały nawiązane już w listopadzie 1939 r., kiedy to do Kielc przybyła z instrukcjami harcmistrzyni Irena Kisielnicka. Komendantka obszaru Antonina Gębicowa (pseudonim „Żaba”), będąca w ścisłym kontakcie z Komendą Pogotowia Harcerek, przez całą okupację prowadziła na terenie obszaru kieleckiego tajną działalność harcerską, kierując pracą wszystkich służb według dawnych programów. Niewątpliwie najważniejszą z tych służb okazała się podczas wojny i okupacji służba samarytańska, która częściowo przejęła obowiązki wojskowej służby zdrowia i zapewniła opiekę i pomoc sanitarną licznym na Kielecczyźnie oddziałom partyzanckim, a także przygotowywała personel sanitarny na wypadek planowanego powstania ogólnonarodowego, to jest akcji „Burza”.

Służba zdrowia i jej patrole sanitarne były nieodłącznym elementem wszystkich oddziałów partyzanckich i w tym celu szkolono młode dziewczęta na specjalnych kursach, aby mogły należycie spełniać swoje zadanie, tym bardziej że na szybką pomoc lekarza nie zawsze przecież można było w tych warunkach liczyć. W opracowaniu zbiorowym „Harcerki 1939—1945” podano, że „w obszarze kieleckim około 275 dziewcząt współpracowało z oddziałami leśnymi, z wywiadem wojskowym oraz z organizacjami społecznymi PCK i RGO”.

W tym samym opracowaniu czytamy również: „W Suchedniowie, w Skarżysku i jego najbliższej okolicy powstały małe izby chorych i 48



dywidualne w prywatnych domach, organizowane dla rannych partyzantów przez harcerskie zespoły sanitarne”.

Znany też był szpital na 40 łóżek w Bodzentynie, zorganizowany pod szyldem PCK w tym samym miejscu, gdzie przed 80 laty mieścił się szpital polowy oddziałów powstańczych *Langiewicza*. Organizatorem tego szpitala był nauczyciel *Bogusław Arendarski*, działacz PCK, komendant Hufca Świętokrzyskiego ZHP, a podczas okupacji żołnierz AK. W szpitalu tym leczono licznych partyzantów oraz starszych ludzi wysiedlonych z Warszawy. Pielęgniarkami i sanitariuszkami w tym szpitalu były kilkunastoletnie harcerki.

Już w pierwszych miesiącach okupacji, jak wiadomo, powołano do życia konspiracyjną organizację Służba Zwycięstwu Polski, którą w następnych latach przemianowano na Związek Walki Zbrojnej, a potem na Armię Krajową. Służba w tej organizacji, składającej się początkowo z żołnierzy, którym udało się uniknąć niewoli, i starszych uczniów, harcerzy (prawie wszyscy z nich przeszli przed wojną przeszkolenie w Przysposobieniu Wojskowym), pomyślana była jako kontynuacja w warunkach konspiracyjnych służby w Wojsku Polskim. Na polecenie kierownictwa podchorąży mgr farm. *Jan Sikorski* zorganizował w swoim mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej (obecnie ul. 1 Maja) kurs sanitarny. Kierowniczką kursu była *Maria Maciejczak*, córka znanego obywatela miasta, a udział w kursie wzięło 20 jej koleżanek, uczennic szkół kieleckich, przeważnie harcerek. Kursu jednak nie dokonczono, gdyż gestapo aresztowało *Sikorskiego* i następnie wywieziono go do Oświęcimia. *Marię Maciejczak* też aresztowano i zesłano do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie 13 kwietnia 1942 roku została rozstrzelana podczas zbiorowej egzekucji. Aresztowania te nie miały jednak związku z prowadzeniem kursu sanitarnego.

W ramach Służby Zwycięstwu Polski zorganizowano też Wojskową Służbę Kobiet (WSK), do



Ryc. 2. *Maria Maciejczakówna*, rozstrzelana w Ravensbrück (reprodukcja z WTK, 1975, nr 44)



Ryc. 3. Jedną z organizatorek szkolenia sanitarnego dziewcząt w okresie okupacji, dr *Maria Mikołajczyk-Kurowska* (zdjęcie prawdopodobnie z okresu przedwojennego)

której przystąpiło w Kielcach wiele instruktorek i starszych harcerek; do WSK przekazano konspiracyjne szkolenie sanitariuszek dla potrzeb organizacji. Dyrektorka Szpitala Dziecięcego im. dr. *Władysława Buszkowskiego*, dr *Maria Mikołajczyk* (pseud. „Monika”), zorganizowała na terenie tego szpitala tajny Ośrodek Szkolenia Sanitarnego, który przez całą okupację był bazą szkoleniową sanitariuszek. Znana działaczka społeczna, instruktorka harcerskiej służby samarytańskiej, *Karolina Karczevska* (pseud. „Szarotka”) była zatrudniona w szpitalu i prowadziła kursy sanitarne dla harcerek; oprócz niej wykłady na tych kursach prowadziły dr *Maria Mikołajczyk* i dr *Klaudia Bujko*, a w późniejszym okresie także nowo przeszkolone instruktorki *Natalia Filipowicz* i *Alina Cerklewicz* (pseud. „Gryf”). Harcerki z zastępu drużynowych „Zarzewie” prowadzonego przez komendantkę hufca *Marię Jeziorską* (pseud. „Roma”) w ramach zdobywania sprawności samarytańskiej były kierowane na praktykę także do Szpitala Dziecięcego, podobnie jak harcerki szkolone przez swe starsze koleżanki, harcerki-pielęgniarki *Marię Sabat* (pseud. „Wanda”) i *Marię Solek*. W okresie okupacji przeszkolono w tym szpitalu kilkadziesiąt harcerek-sanitariuszek.

Oto jak wyglądało szkolenie sanitarne według relacji byłej harcerki, następnie członka Armii Krajowej, *Wandy Wojciechowskiej* z domu *Łukaszewskiej* (pseud. „Helena”): „Przechodziłyśmy najpierw szkolenie teoretyczne, które odbywało się na tajnych zbiórkach harcerskich w prywatnych mieszkaniach, niejednokrotnie u dyrektorki kompletów gimnazjalnych, *Marii Opielińskiej*. Kursy prowadziła *Maria Sabat*, ucząc nas bandażowania, składania złamań i udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Po upływie trzech miesięcy kierowano nas na praktykę do Szpitala Dziecięcego, gdzie pod okiem dr *Mikołajczyk*, dr *Bujko*, instruktorki *Karoliny Karczewskiej* oraz siostr szarytek pracowałyśmy przy chorych dzie-

ciach". W szpitalu przebywało wtedy wiele ciężko chorych dzieci i śmiertelność wśród nich była poważna. Byli tam mali pacjenci wysiedleni z zachodnich województw z ciężkimi odmrożeniami, których przyczyną była wielogodzinna podróż w nie ogrzanych wagonach podczas ostrej zimy, również dzieci z Zamojszczyzny i z powstania warszawskiego, dzieci poparzone i ranne odłamkami bomb i pocisków z przyczółka łagowskiego, z zapaleniem szpiku kostnego, a także dzieci żydowskie z getta ukrywane na terenie szpitala przed Niemcami.

Praktykantki pracowały przeważnie w gabinecie zabiegowym i robiły opatrunki, przy czym przekazywano im najtrudniejsze i najbardziej przykre zabiegi; miało to na celu zahartowanie ich i oswojenie z niełatwą i, jak wiemy, nie zawsze przyjemną pracą sanitariuszki czy pielęgniarki. Nadzór nad pracą praktykantek sprawowały siostry szarytki, które zwracały uwagę na każdą, najmniejszą nawet niedokładność i zaraz ją korygowały. Po zmianie opatrunków zabrudzone krwią i ropą gaziki i bandaże zabierano oraz segregowano je do prania i sterylizacji, gdyż podczas wojny materiał opatrunkowy używany był wielokrotnie. Praktykantki pełniły również dyżury na sali dla niemowląt i opiekowały się także starszymi dziećmi, a czytając im książki czy opowiadając bajki, starały się wytworzyć atmosferę ciepła i serdeczności, która specjalnie wtedy, w tych koszmarnych czasach, tak była potrzebna tym małym istotom. A oto co mówi na ten temat była instruktorka Natalia Filipowicz:

403. 398. 1942

„Na wiosnę 1942 r. zostałam zaprzysiężona przez dyrektorkę tajnych kompetów Marię *Opielińską*, pseudonim „Pam”, i włączona do akcji organizowania drużyn sanitarnych Armii Krajowej. Mianowano mnie drużynową I drużyny sanitarnej, w której były między innymi: dr chemii Halina *Malinowska*, jedna z organizatorek i wykładownia chemii tajnego Uniwersytetu Zachodniego, jej siostrzenica mgr Wanda *Czarnecka*, asystentka profesora *Glizellego* na tym uniwersytecie oraz Danuta *Michałowicz*, córka dr. Narcyza *Michałowicza*. Drużynową II drużyny została Alina *Cerkiewicz*.

Obie nasze drużyny w sierpniu 1944 r. przydzielono do 2 Dywizji Kielecko-sandomierskiej AK. Od połowy 1942 r. pomagałam dr *Mikołajczyk*, dr *Bujko* i pielęgniarcę, siostrze szarytce Marii *Cieślak*, w szkoleniu dziewcząt przysyłanych na praktykę do szpitala dziecięcego przez Organizację Harcerek i Armii Krajową. Praktyka ta trwała około dwóch miesięcy i dziewczęta najpierw segregowały i przygotowywały do regeneracji zużyte opatrunki, a następnie pracowały na salach chorych i na sali opatrunkowej. Uczyły się one przygotowywania instrumentów do opatrunków i operacji, robienia zastrzyków, a także asystowały przy operacjach. Przygotowywały też opatrunki indywidualne z materiałów dostarczonych przez dr Marię *Mikołajczyk*, dr. Narcyza *Michałowicza*, naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach, oraz przez dr. Pawła *Filipowicza*”.

Konspiracyjna Organizacja Harcerek włączała też do swej działalności młody narybek dziewcząt przeważnie z tajnych kompletów gimnazjalnych, prowadzonych przez dyrektorkę Marię *Opielińską*. Na kompletach tych wykładały także: kometantka Obszaru Antonina *Gębicowa* i kometantka Hufca Maria *Jezierska*, które kierowały swoje uczennice do nowych zastępów harcerskich. W nowo powstałych 5- lub 6-osobowych zastępach szkolono młode harcerki według dawnych programów i regulaminów ZHP, wychowując je w duchu służenia Bogu i Ojczyźnie oraz sumiennego wypełniania swoich obowiązków. Jednocześnie

nie prowadziło się w zastępach szkolenie sanitarne i dziewczęta przygotowywały opatrunki indywidualne (tak zwane „pakiety indywidualne”) dla partyzantów z materiałów zdobywanych przez nie, skąd tylko było można, np. harcerki z zastępu „Limb” robiły siatki na włosy, które sprzedawały, nabywając następnie za uzyskane pieniądze gazę i bandaże. Inne wykorzystywały do tego celu własne prześcieradła. Opatrunki indywidualne wchodziły w skład niezbędnego wyposażenia każdego żołnierza w czasie walki i były przekazywane oddziałom partyzanckim przez łączników; kilkakrotnie dostarczały je też naszym „chłopcom z lasu” same sanitariuszki, gdy wyjeżdżały służbowo w okolice Kielc na akcje szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu.

Harcerki pełniły również dyżury w domu dziecka prowadzonym przez siostry dominikanki przy alei Karczówkowskiej, a gdy po powstaniu warszawskim zaistniała konieczność zorganizowania na terenie Kielc schroniska dla wysiedlonych wtedy z Warszawy starszych ludzi wymagających opieki, 6 Drużyna Harcerek im. Marii Konopnickiej, pod kierownictwem drużynowej Barbary *Stanek* (pseud. „Hanka”), korzystając z pomocy społeczeństwa miasta (akcję tę firmowała RGO), zorganizowała w budynku dawnej szkoły przy ul. św. Aleksandra (obecnie ul. T. Kościuszki) takie schronisko. Harcerki nie tylko sprzątały, przeprowadzały dezynfekcję, udzielały pomocy sanitarnej, gotowały posiłki i otoczyły wszechstronną opieką mieszkańców schroniska, ale także zorganizowały w nim kuchnię dietetyczną oraz świetlicę, której kierowniczką była Leokadia *Jezierska*. Oto nazwiska uczestniczek tej ważnej akcji: Jadwiga *Adamek*, Danuta *Dyka*, Krystyna *Jakimczuk*, siostry Danuta i Wanda *Kościeleckie*, *Kumórowna*, Danuta *Romiszevska*, *Świątkówna* i inne. Gdy po pewnym czasie administrację tego schroniska przejęła RGO, harcerkom zlecono opiekę nad rannymi i chorymi umieszczonymi w prywatnych mieszkaniach na terenie miasta.

Jednym z punktów szkolenia sanitarnego było mieszkanie Haliny *Szczygłowskiej* (pseud. „Lida”) przy ul. Wesołej 53 (obecnie dom ten nie istnieje, a na jego miejscu jest gmach „Miastoprojekt”), gdzie w okresie okupacji mieściła się zakonspirowana kancelaria szefa sztabu okręgu AK pułkownika Wojciecha *Borzobohatego* (pseud. „Wojan”). W lokalu tym szkolono dziewczęta z tajnych kompletów, harcerki oraz łączniczki dyspozycyjne. Szkoliła je instruktorka Karolina *Karczevska*, która wspomina w swojej relacji: „Pamiętam bieg samarytański na zakończenie pewnego etapu szkolenia zorganizowany przeze mnie. Wybrałam teren w majątku Krajewszczyzna; po jednej stronie rzeki zaimprovizowano w lesie pobojowisko z rannymi, których należało przetransportować przez rzekę do punktu opatrunkowego rozwiniętego po drugiej stronie. Sprzęt transportowy należało sporządzić z materiału leśnego; na drodze ubezpieczała nas czujka”.

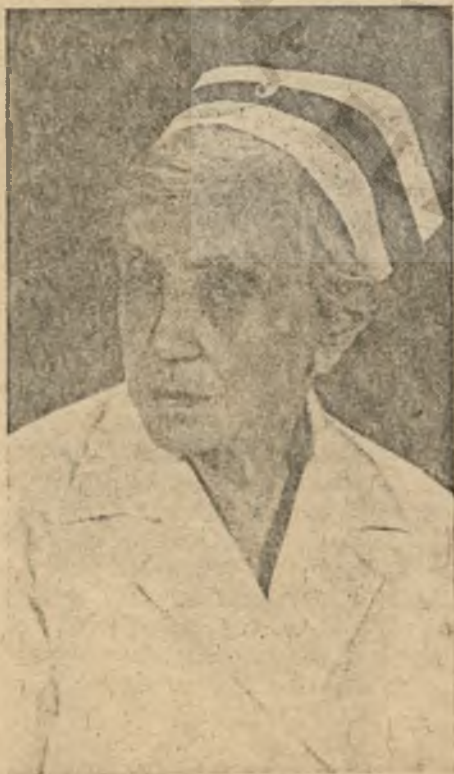
W Warszawie odbywały się kursy samarytańskie dla instruktorek, które w roku 1942 ukończyły trzy kielczanki: Irena *Wojcieszewska*, Irena *Gwiazda* i Helena *Wachówna*. W Konstancinie pod Warszawą okresowo odbywały się odprawy szefów sanitarnych, prowadzone przez Annę *Piotrowską* i Józefinę *Łapińską*. Jedynym szefem sanitarnym, który nie był lekarzem, był z Cho-

ragwi Kieleckiej Karolina Karczewska. Przywożone z Warszawy materiały i instrukcje dostarczała ona osobiście w teren; jeździła z nimi do Buska, Jędrzejowa i Miechowa. Tam kontrolowała ona działalność tych podległych placówek oraz stan gotowości harcerek do wypełnienia wyznaczonych im zadań.

„Wyjazdy w teren umożliwiały mi dyrektorka szpitala dziecięcego, dr Maria Mikołajczyk — wspomina Karolina Karczewska-Opuchlik; — dyrektorka szpitala zaopatrywała mnie w pismo, że jako inkasentka jadę do danej miejscowości odebrać należność za leczenie dzieci w szpitalu. W okresie okupacji sprawozdanie z mojej działalności w zakresie służby sanitarnej składałam komendantce obszaru, Antoninie Gębicowej, a ona przekazywała do głównej kwatery tajnej Organizacji Harcerek w Warszawie”.

W roku 1944 prowadzone przez Wojskową Służbę Kobiet szkolenie sanitarne nabrało charakteru masowego i objęło swoim zasięgiem całe województwo. Zorganizowano w tym roku ogółem przeszło 300 kursów sanitarnych, w tym 9 kursów dla instruktorek. Szkolenie to na prowincji prowadzili lekarze i instruktorki przysyłane z Kielc.

Lekarze i pielęgniarki pracujące w Szpitalu Miejskim im. św. Aleksandra włączyli się także w akcję szkoleniową. Przysyłane dziewczęta szkolili: dr Józef Kalisz, lek. Edward Latała oraz pielęgniarki: Maria Klamrzyńska, Halina Zielińska i Krystyna Nowakowska, a na terenie Ubezpieczalni Społecznej zorganizował podobne szkolenie pod bokiem pracujących tam Niemców naczelną lekarską Ubezpieczalni, dr Narcyz Michałowicz; w punkcie sanitarnym zakładów „Społem” pielęgniarka Zofia Schweinitz szkolili młode dziewczęta, przysyłane przez inspektora PCK, Edwarda Meisnera.



Ryc. 4. Zasłużona w konspiracyjnym szkoleniu sanitarnym pielęgniarka Maria Klamrzyńska (fotografia z r. 1960; zdjęcia 1—4, archiwalne, reproduujemy pomimo ich nierównej jakości)

Niektóre sanitariuszki po ukończeniu kursu i odbyciu praktyki w szpitalu dziecięcym kierowane były następnie do szpitala im. św. Aleksandra, jak na przykład Krystyna Pińczewska czy Krystyna Nowakowska, i pracując jako pielęgniarki opiekowały się tam ukrytymi partyzantami. Inne przeszkolone sanitariuszki szły do oddziałów leśnych, jak np. Alicja Nowakowska, która pracowała w szpitaliku partyzanckim na Marzyszu razem z sanitariuszką Janiną Wrońską. Jednym z pacjentów tego szpitala był ranny w bitwie pod Chmielnikiem partyzant z oddziału „Wybranieckich”, Władysław Salwa (pseud. „Mazur”), późniejszy doktor medycyny, który opisał swoje przeżycia z tego okresu w „Przeglądzie Lekarskim — Oświęcim” (Przełg. Lek., 1968, nr 1, str. 225—227).

W sierpniu 1944 r. po ogłoszeniu akcji „Burza” wyruszyły ze szpitala im. św. Aleksandra na koncentrację do Kostomłotów dwa zastępy przeszkolonych sanitariuszek pod kierownictwem siostry operacyjnej, instruktorki szkolenia sanitarnego, harcerki Marii Sabat (pseud. „Wanda”) wraz z wozem pełnym wyposażenia chirurgiczno-operacyjnego.

Na zakończenie warto wspomnieć, że w zachowanej Złotej Księdze Szpitalika Dziecięcego im. dr. Władysława Buszkowskiego w Kielcach widnieją słowa starej pieśni harcerskiej, wpisane przez jedną z uczestniczek kursu samarytańskiego:

„Jak te zioła chcemy być,  
wciąż dla innych rosnąć, żyć,  
nieść pociechy, rany goić,  
smutki i cierpienia koić!”

Z tych prostych słów przebija wielka idea służenia bliźniemu i niesienia mu pomocy przede wszystkim wtedy, gdy on jej potrzebuje.

Niech ten skromny artykuł, napisany przez jedną z uczennic, będzie hołdem, uznaniem i podziękowaniem złożonym instruktorkom i instruktorom szkolenia sanitarnego na Ziemi Kieleckiej, którzy w koszmarach okupacji nie przestraszyli się terroru wroga i pełnili na swoich posterunkach tę patriotyczną, humanitarną, ofiarną i zaszczytną służbę.

Podstawą artykułu są następujące źródła: 1. opublikowanie: 1. Jan Aleksandrowicz: Służba zdrowia 2 Dywizji Piechoty Armii Krajowej (w: Pamiętnik II krajowego zjazdu lekarzy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Warszawa, dn. 28—29 maja 1968 r. Warszawa 1969. PZWL. s. 445—448); 2. Maria Chodnikiewicz: Z działalności kieleckich harcerek w okresie hitlerowskiej okupacji (w: Harcerstwo Kielecczyny w walce z hitlerowskim okupantem w latach 1939—1945. Kielce 1981, ZHP, komenda Chorągwi im. Stefana Żeromskiego, s. 103—109); 3. Maria Jezierska-Rydzak: Kielecka chorągiew harcerek w latach 1939—1945 (w: Harcerstwo Kielecczyny..., jw., s. 20); 4. Natalia Machałowa: Wspomnienia (w: jw., s. 124); 5. Andrzej Rembalski: Z historii walczonego harcerstwa. Drużna Zosia (Echo Dnia, nr 62. Kielce, 23—24—25 IV. s. 5), Harcerstwo Kielecczyny 1912—1982. Wystawa, Kielce — Białogon 1982, ZHP, Komenda Chorągwi im. Stefana Żeromskiego, s. 13. broszura); 6. J. Sikorski: Marian Green (Przełg. Lek., 1983, nr 1, s. 177—181), Gehenna oświęcimska (w: Wspomnienia farmaceutów z lat 1939—1945, oprac. W. W. Głowacki, s. 617; Farmacja Polska, 1983, nr 10, s. 616—624); 7. Wacław Urban: Służba zdrowia w ruchu oporu na Kielecczynie w latach 1939—1945 (Kielce 1972, Okr. Kom. Hist. ZBoWiD, PWRN Kielce, s. 16); 8. Krystyna Wyczańska: Działalność chorągwi kieleckiej (rozd. IV, s. 106—112, oraz rozdz. VI, s. 176, w pracy zbiorowej pod red. K. Wyczańskiej pt. Harcerki 1939—1945, Warszawa 1983. PWN);

9. Jan Zakiewicz, Konrad Meissner: Edward Meissner, człowiek Polskiego Czerwonego Krzyża Związku Harcerstwa Polskiego Ziemi Kieleckiej 1902—1957 (Katowice 1981, ZHP Komenda Hufca Katowice im. Bohaterów Wieży Spadochronowej, broszura 16-stronicowa). II. nie opublikowane: 1. relacja-list (do autorki artykułu) Natalii Bellen, z domu Filipowicz (instruktorki szkolenia) z 14 VI 1983 r.; 2. relacja-list piel. Marii Cieślak z 23 VI 1983; 3. relacja Jadwigi Decowej (pseud. „Iga”), b. szefa WSK Okręgu, i Stefanii Gierowskiej (pseud. „Pnienia”), b. komendantki Obwodu Kieleckiego WSK, na temat działalności WSK (odpis 23-stronicowego maszynopisu, bez daty); 4. relacja Krystyny Jaśnikowskiej, z d. Pińczewskiej, b. harcerki i sanitariuszki (1 strona maszynopisu); 5. relacja Marii Jezierskiej-Ryczak, b. hufcowej ZHP, Chorągiew Kielecka Harcerki: Sylwetka instruktorki Marii Solek (1 strona maszynopisu), Wykaz służby instruktorki Karoliny Karczewskiej-Opuchlik (1 strona maszynopisu); 6. relacja wspomnieniowa — list z 12 VI 1983 — Karoliny Karczewskiej-Opuchlik (4 strony rękopisu); 7. relacja b. harcerki Elżbiety Łukaszczyńskiej (2-stronicowa, bez daty); 8. relacja-list Danuty Michałowicz, b. harcerki i pielęgniarki, z 5 VI 1983; 9. referat dr med. Krystyny Machurowej wygłoszony z okazji przyznania członkostwa honorowego Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego dr

Marii Mikołajczyk-Kurowskiej (odpis 2-stronicowego maszynopisu, bez daty); 10. relacja dr med. Marii Mikołajczyk-Kurowskiej, b. dyrektorki szpitalika dziecięcego (1 strona maszynopisu, bez daty); 11. Maria Michalczyk (b. żołnierz AK); Służba zdrowia w okresie okupacji (7-stronicowy maszynopis, bez daty); 12. relacja Alicji Mróz, z d. Nowakowskiej, b. pielęgniarki w szpitaliku partyzanckim (1 strona maszynopisu); 13. relacja Józefa Opałki, b. leśniczego w Marzyszu (2 strony maszynopisu); 14. relacja Wiesławy Pełczyńskiej, z d. Łęskiej, b. harcerki, wolontariuszki (jednostronicowy maszynopis); 15. relacja Aliny Polakowskiej z d. Cerklewicz (1-stronicowy maszynopis); 16. relacja Marii Sabat, b. instruktorki szkolenia (1-stronicowy maszynopis); 17. relacja Elżbiety Szablińskiej z d. Zubrowskiej, (1-str. maszynopis); 18. relacja Haliny Szczygłowskiej, b. łączniczki AK (2 strony maszynopisu); 19. relacja Zofii Schweinitz-Kalemby, b. pielęgniarki (2 strony maszynopisu); relacje (1-stronicowe maszynopisy, również bez daty): 20. Haliny Unger, b. pielęgniarki PCK; 21. Wandy Wojciechowskiej, z d. Łukaszczyńskiej, b. harcerki; 22. Heleny Woźniakowej, z d. Wydrówny, b. harcerki; 23. Haliny Zielińskiej, b. pielęgniarki; 24. relacja Barbary Zdanowskiej, z d. Stanek, b. aruzynowej ZHP (7 stron rękopisu z 17 III 1984).

ALEKSANDRA MIANOWSKA

Kraków

## Szpital jeniecki Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie

Przygotowania służby zdrowia do wojny z hitlerowskimi Niemcami rozpoczęły się w 1937 r. Świadczy o tym m. in. rozporządzenie rady ministrów z dnia 29 stycznia tegoż roku „O przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej”. Wprowadziło ono przymusowe szkolenie drużyn ratowniczych i powołało do współpracy z władzami państwowymi: Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, Związek Straży Pożarnych i PCK. Artykuł 13 tegoż rozporządzenia wezwał PCK do współpracy z władzami w organizowaniu ratownictwa i lecznictwa. Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi zlecono „organizację, tworzenie, szkolenie drużyn ratowniczo-sanitarnych oraz zaopatrywanie ich w środki ratownicze i lecznicze”<sup>1</sup>.

Dzięki tej akcji było w Polsce przed 1939 r. „ponad 60 000 tysięcy wyszkolonych ratowników i ratowniczek, zorganizowanych w specjalnych drużynach”. Poza tym PCK dysponował w 1939 r. poważnymi zapasami materiałów sanitarnych i sprzętu technicznego; w 17 okręgach PCK czynne były 342 oddziały, w sumie 1289 placówek przygotowanych do służby społecznej. Przewidywano również, że w wypadku wybuchu wojny Zarząd Główny PCK będzie urzędował w siedzibie rządu RP, która może się zmieniać na skutek wypadków wojennych, natomiast „wszystkie inne placówki PCK miały na wypadek cofania się wojsk i ewakuacji władz cywilnych pozostać na miejscu i pełnić swą służbę”<sup>2</sup>.

Atmosferę panującą wówczas w kraju trafnie wyraża rozsyłana masowo przez PCK ulotka następującej treści: „Pamiętaj, że wróg jest pod murami Polski. Kiedy ojciec twój, syn lub brat będzie walczył w szeregach naszego wojska, twoim obowiązkiem będzie nieść pomoc i bronić twego domu; tym pomożesz żołnierzowi polskiemu w walce z nieprzyjacielem”. W lipcu 1939 r. na zjeździe prezesów i inspektorów okręgowych w Warszawie ustalono, że na wypadek wojny, w razie zarządzonej ewakuacji władzy, placówki PCK powinny pozostać na miejscu.

Dnia 25 sierpnia 1939 r., jak zanotował prowadzący „Diariusz Rezydencji T. J. [Towarzystwa Jezusowego — dop. A. M.] w Krakowie pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, ul. Skarbowska 2/4” Bursa Związku Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej im. ks. M. Kuznowicza została przejęta przez władze wojskowe. Ostateczny odbiór przez specjalną komisję nastąpił we czwartek 31 sierpnia. Wieczorem tego dnia przybyła kompania sanitarna<sup>3</sup>. Tenże diariusz informuje zwięźle, że 30 sierpnia, we środę, „odbył się obiad pożegnalny (...). Chłopcy rozjeżdżają się z żalem, niepewni losu”. Ks. Kuznowicz, który był prezesem Związku Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej i zarazem superiorem Rezydencji przy Skarbowskiej, w osobistych notatkach zapisał: „Dnia 28 VIII Rząd Polski Dom Związkowy zamienił na szpital”<sup>4</sup>.

Datę pierwszą, tzn. 25 sierpnia, potwierdza rów-

<sup>1</sup> Por. S. Uhma, R. Bliźniewski: *Polski Czerwony Krzyż 1919—1959*. Warszawa 1959, PZWL, *passim*.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Archiwum Jezuitów w Krakowie (przy kościele św. Barbary; dalej, w skrócie, AJ), rkp. nr 2294.

<sup>4</sup> AJ, rkp. nr 1700 VIII.

III/5 INNE MATERIAŁY

- Karta dedykacyjna wydana przez Hufiec ZHP w Mielcu z podziękowaniem dla dr. Antoniny Gebicowej i ps. „Żaba” ppł. k. 1, s. 1-2





MIELEC  
27.02.1999.  
KIELCE



Druhna Tola ps. Żaba  
Antonina Gębicowa

***Pamięć historii żyje w nas.  
Myśmy godnymi synami  
tych, co walczyli (polegli),  
by wstał kraj!  
Wam dzisiaj dziękujemy!***

zuchy, harcerze i instruktorzy  
ZHP Hufca Mielec.

Beata Marian - auto  
szereg 8-nych Duszyn  
Harcuskaide "MURAGAN"

zad nr, 10 Ldz. 3482

WSK02

III/5/2

Instytut Pedagogiczny  
KOMENDA HUSCJA  
ul. Armia 2, tel. 511 11 11  
39-300 Mielno  
Chorzew Aleszowice

W podziwie ze  
nie potknie  
dn. Agnieszka  
Jelnic

Wszystko  
i Era Karyga  
Serdecznie witam  
domy na spodka -  
nudi kore bjo  
oia nos neda -  
moinym przegiem  
cawaj!

W podziwianiu  
nie potknie  
dn. Agnieszka  
Jelnic

Andzej Kobylan plus  
Paw Kowal low the  
Kowal

Anna Fajars

W podziwianiu  
nie potknie  
dn. Agnieszka  
Jelnic

W podziwianiu  
nie potknie  
dn. Agnieszka  
Jelnic



## IV KORESPONDENCJA

- list E. Zeszeckiej do M. Chodnickiewicza, prośba o relację, Tomut 14 VIII 2002, rkps (kopia), k. 1, s. 1
- list M. Chodnickiewicza do FAPAK, dotyczy przekazania materiałów, Kielce 01.09.2002 r., mps (oryg.), k. 1, s. 2
- list E. Zeszeckiej do M. Chodnickiewicza, podziękowanie za materiały, Tomut 19.09.2002 r., mps (kopia), k. 1, s. 3
- kserokopia listu M. Chodnickiewicza z dnia 1-09-2002. k. 1, s. 4.





IV/1

Toruni, 14 VIII 2002

Szanowne Drogie Rodzice,

W myśl mojej rozmowy z Panią Marią o sprawie mojej siostry, bardzo przeżyłbym dołączyć

biograficzny i rodzinny zebra-  
komentarium i zdjęciem.

Przedziękuję za wszelką pomoc i  
ciepłotę w sprawie mojej siostry  
Kobit - Zofii, którą miałem

Wraz z rodzicami i siostrą  
- kochanymi przeżyłbym zebra-  
niecie i wstąpienie do Wojska  
Polskiego w 1945 roku.

Wraz z rodzicami i siostrą  
- kochanymi przeżyłbym zebra-  
niecie i wstąpienie do Wojska  
Polskiego w 1945 roku.

Wraz z rodzicami i siostrą  
- kochanymi przeżyłbym zebra-  
niecie i wstąpienie do Wojska  
Polskiego w 1945 roku.

Wraz z rodzicami i siostrą  
- kochanymi przeżyłbym zebra-  
niecie i wstąpienie do Wojska  
Polskiego w 1945 roku.

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALNY  
MARIII WITTEK



POW  
PWK  
WSK-  
-AK

L. dz. 3092/E2.

Pani Maria  
Chodmińskie Wice  
ul. -  
25-514 Rulce

Wpłynęło dnia 4.09.  
Ldz. 3482 WSK 2002  
D.S.

Kielce dn.01.09.2002r

Fundacja Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej  
Archiwum Wojskowej Służby Kobiet  
w T o r u n i u

W/2

Stosownie do rozmowy telefonicznej z prof.płk Elżbietą Zawacką oraz w ślad za moim pismem do Pani Izy Kuczyńskiej przekazuję dla Archiwum:

- 1.Moje opracowanie n/t udziału kobiet Kielc i pow.kieleckiego w walce z hitlerowskim okupantem-wygłoszone w dyskusji nad referatem dr.Bogdana Hillebrandta- "Podziemna walka z okupantem w Kielcach i pow.kieleckim w latach 1939-1945" a wydanym przez Muzeum Świętokrzyskie w 1971r w książce pt "Z dziejów walk partyzanckich na kielecczyźnie"
- 2.Kobiety w konspiracji lat II wojny światowej powiatu:a/Kielce,b/Jędrzejów. Materiał opracowała mgr.Krystyna Karczewska z Jędrzejowa.
- 3.WSK Obwód kielecki krypt."Flo"-oprac.Jadwigi Dec ps."Iga"
- 4.Artykuł"Przeglądu Lekarskiego" nr.1 z 1985r n/t "Szkolenie sanitarne harcererek w okupowanym kieleckiem.Autor Barbara Kołodziejczyk
5. Moja Praca w AK-opracowanie p.Stefanii Gierowskiej ps."Pnienia" - w teście S.Gierowskiej
- 6.Mój życiorys
- 7.Oświadczenie płk.Zygmunta Szewczyka ps."Bartek"-dotyczące mojego odznaczenia a/ Krzyżem Walecznych ,b/Krzyżem Virtuti Militari,c/oświadczenie płk"Bartka" n/t mojej działalności w AK.
- 8.Moje zdjęcie wykonane w 1939r.
- 9.Ksero zaświadczenia Nr DK 8857 o przyznaniu Krzyża Walecznych-Min.Obr.Narod.
- 10.Okolicznościowa karta wydana przez Hufiec ZHP w Mielcu z podobizną dh.Antoni-ny Gębicowej ps."Żaba"

Informuję, że w dn.23.01.2001r.otrzymałam mianowanie przez Siły Zbrojne Rz.Po. i Prezydenta -na stopień Podporucznika Woj.Polskiego.

Jeśli przekazane przeze mnie materiały okażą się przydatne-proszę o pisemne potwierdzenie ich przekazania z wymienieniem ich w/g wykazu przedstawionego.

Łęczę serdeczne pozdrowienia

*Melchard Stawa*  
Maria Chodnikiewicz

20. przekazuje do E.2.

10 15 2002



# FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

IV/3

2 kopie u£2.

Toruń 19 IX 2002 r.

1.dz.3616 EZ 2002

Pani Maria Chodnikiewicz

ul.

25-514 Kielce

Droga Koleżanko,

Jakże jesteśmy Pani wdzięczne za tak piękne materiały historyczne. Włączyłyśmy je do Pani teczki osobowej o numerze inwentarza 3275/WSK. Cenne kopie opracowań zostały włączone do Biblioteki FAPAK.

Bardzo Panią proszę o podanie mi dokładnych szczegółów dotyczących nadania Pani Orderu Wojennego Virtuti Militari, oraz – gdyby to było możliwe – o jakieś Pani osobiste uwagi o działalności innych żołnierzy-kobiet Okręgu AK Kielce-Radom odznaczonych VM (brakuje mi w ich biografiach szerszego tła konspiracji kieleckiej).

Łączę wyrazy głębokiego szacunku wraz z życzeniami pomyślności i pozdrowieniami.

*Elżbieta Zawacka*

**Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka**

ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344

87-100 TORUŃ

P.S. Czułybyśmy się zaszczycone gdyby zechciała Pani przystąpić do Koła Przyjaciół Memoriału Generał Marii Wittek.

Zgłoszenie  
do Memoriału  
~~ofiar~~  
wieloletni  
pierwszym  
dok.

Wpłynęło dnia 4.09.01 p. 393/p2 w FAPAK. B 658  
Licz. 3482 WSK 2002 10/4  
D.V.

Kielce dn. 01.09.2002r

Fundacja Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej  
Archiwum Wojskowej Służby Kobiet  
w T o r u n i u

Kopis do  
teczki WSK  
M Chodnikiewicz

Stosownie do rozmowy telefonicznej z prof. płk Elżbietą Zawacką oraz w ślad  
za moim pismem do Pani Izy Kuczyńskiej  
przekazuję dla Archiwum:

do teczki os.

1. Moje opracowanie n/t udziału kobiet Kielc i pow. kieleckiego w walce z hit-  
lerowskim okupantem - ogłoszone w dyskusji nad referatem dr. Bogdana Hillebrandta  
"Podziemna walka z okupantem w Kielcach i pow. kieleckim w latach 1939-1945"  
a wydany przez Muzeum Świętokrzyskie w 1971r w książce pt "Z dziejów walk party-  
zanckich na kielecczyźnie"

2. Kobiety w konspiracji lat II wojny światowej powiatu: a/Kielce, b/Jędrzejów.  
Materiał opracowała mgr. Krystyna Karczewska z Jędrzejowa.

3. WSK Obwód kielecki krypt. "Flo" - oprac. Jadwigi Dec ps. "Iga"

4. Artykuł "Przeglądu Lekarskiego" nr. 1 z 1985r n/t "Szkolenie sanitarne harce-  
rek w okupowanym kieleckim. Autor Barbara Kołodziejczyk

5. Moja Praca w AK - opracowanie p. Stefonii Gierowskiej ps. "Pnienia"

6. Mój życiorys

7. Oświadczenie płk. Zygmunta Szewczyka ps. "Bartek" - dotyczące mojego odznaczenia  
/ Krzyżem Walecznych, b/Krzyżem Virtuti Militari, c/oświadczenie płk "Bartka"  
n/t mojej działalności w AK.

8. Moje zdjęcie wykonane w 1939r.

9. Ksero zaświadczenia Nr DK 8857 o przyznaniu Krzyża Walecznych - Min. Obr. Narod.  
10. Okolicznościowa karta wydana przez Hufiec ZHP w Mielcu z podobizną dh. Antoni-  
ny Gębicowej ps. "Żaba"

Informuję, że w dn. 23.01.2001r. otrzymałam mianowanie przez Siły Zbrojne Rz. P  
i Prezydenta - na stopień Podporucznika Woj. Polskiego.

Jeśli przekazane przeze mnie materiały okażą się przydatne - proszę o pisemne  
potwierdzenie ich przekazania z wymienieniem ich w/g wykazu przedstawionego.

Łęczę serdeczne pozdrowienia

*M. Chodnikiewicz*  
Maria Chodnikiewicz

P. Darabla - proszę mi przesłać  
teczki Chodnikiewicz

J. 3275/WSK

AK  
Radom-  
Kielce

SOWIAR Maria  
ps. „Olga”, „Janina”  
zam. Chodnikiewicz

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty  
informacyjne: 1.

i

J. 3275/WSK

AK  
Radom -  
Kielce

SOWIAR Małgorzata

ps. „Olga”, „Janina”

zam. CHODNIKIEWICZ

2r. Relacja, dokumenty.

2015. B. Rojek

J. 3275/WSK

AK  
Radom-  
Kielce

SOWIAR Maria

ps. "Olga", "Jasmina"

zam. CHODNIKIEWICZ.

VI. Fotografie:

- Reprodukacja fotografii Marii Sowiarskiej, zam. Chodnikiewicz - 2 lat młodociany.



VI/1



50 x 75



Napis na odwrocie zdjęcia:  
Małg Sosiar - Chodwickierowa ps. „Olga”, „Joanna”  
Gzamiaka II dysh. Kom. Okręgu Kielecko-wadowko-  
częstochowskiego w latach 1938-1943 (AK).  
B. więzien hitler. obozu koncentr. Auschwitz -  
- Birkenau 1943-1945r.





205. nr. 8

Maria Sowiak-Chodmielewicz

ps "Olga" "Joanna"

Techniczna II Imp. Łow. Okręgu

Kielecki - radomski - cystochowski

2 latach 1939-1942.

AK

6. kwatera Hitler. Obs. Kowcał.

Autokortk - Birkenau 1943-1945 r.

1939

1945

AK

PRESTIGE FOTO  
008:163,CH81



MARIA

SOWIAR